Nr. 175. Kraków, Sobota 25 Czerwca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Ustawa kwaterunkowa

i obowiązek dostarczania koszar dla wojska.

Ustawa kwaterunkowa z 1879 roku, postanawiając, że nie państwo, ale pojedyncze kraje koronne obowiązane są dostarczać koszar dla wojsk, nałożyła na Galicję niepomierne ciężary a to z tego względu, że gdy w chwili wydania tej ustawy w Austrji wyższej i niższej, Czechach, Morawie i innych krajach istniało bardzo wiele koszar rządowych, w Galicji prawie ich nie było

Wedle urzędowego wykazu ministerstwa wojny z roku 1886 stało 51 bataljonów i $39\frac{1}{2}$ szwadronów wiedeńskiego korpusu w rządowych koszarach, a tylko 7 bataljonów i $15\frac{1}{2}$ szwadronów w koszarach, będących własnością kraju, gmin lub prywatnych. W korpusie praskim stało $22\frac{3}{4}$ bataljonów i 12 szwadronów w koszarach rządowych, a tylko $7\frac{1}{4}$ bataljonów i 4 szwadrony w koszarach, należących do kraju, gmin lub prywatnych osób. Natomiast w krakowskim korpusie na 33 bataljonów i 28 szwadronów tylko 11 bataljonów i 6 szwadronów stało w rządowych koszarach, a we lwowskim korpusie na 28 bataljonów i 33 szwadronów tylko 11 bataljonów i 5 szwadronów stało w rządowych koszarach.

Wobec takiego stosunku ilości koszar rządowych w kraju do faktycznej ich potrzeby i wobec potrzeby dyslokacji 10 korpusu przemyskiego, którego dawniej w kraju nie było, gminy, chcąc uniknąć najdotkliwszego dla ludności ciężaru rozmieszczania wojska po kwaterach u poszczególnych właścicieli domów, zniewolone zostały do budowy koszar. Nie mając zaś funduszów na ten cel musiały pozaciągać pożyczki, a fundusz krajowy, pragnąc im ten ciężar znośniejszym uczynić, udzielał im bezprocentowych pożyczek.

Mianowicie wypłacił Wydział krajowy po koniec roku ubiegłego 20 gminom większych miast ogółem 1,255.700 złr. Na rok bieżący wskutek licznych próśb interesowanych gmin i wskutek instancyj przez namiestnictwo wnoszonych częścią wypłacono, częścią przyrzeczono 319.000 złr. Ogółem tedy po koniec bieżącego roku udzieli fundusz krajowy gminom na budowę koszar bezprocentowych pożyczek w kwocie 1,574 700 złr.

Z braku funduszów odmówiono ogółem 820.000 złr. Ponowne zgłoszenia i ponowne instancje namiestnictwa za zgłaszającemi się dochodzą już obecnie kwoty 615.000 złr., podczas gdy fundusz krajowy w tej gałęzi swych wydatków dysponować może jedynie kwotą koło 100.000 rocznie.

Poważne te cyfry świadczą bardzo wymownie, jakie ofiary kraj już poniósł i ponosić musi dla spełnienia włożonego nań ustawą z r. 1879 obowiązku, świadczą one zarazem że podobnie jak kraj nasz musiał i musi ciągle jeszcze czynić olbrzymie wysiłki dla podniesienia zupełnie zaniedbanych przez dawniejszą administrację rządową komunikacyj publicznych, regulacyj rzek, oświaty ludowej i t. p., tak i na pomieszczenie wojska ponosić musi niemniej znaczne ciężary, które bez żadnego porównania są większe od tego rodzaju ciężaru w innych krajach koronnych państwa, gdzie już przed wejściem w życie wzmiankowanej ustawy rząd swoim kosztem pobudował znaczniejszą część koszar.

Naturalnem następstwem takiego stanu rzeczy jest, że kraj, nasz, chcąc sprostać swoim coraz to nowym a ciężkim obowiązkom, chcąc podnieść swe ekonomiczne stosunki a tem samem wzmocnić siłę podatkową, chcąc zbliżyć się do stopnia rozwoju innych krajów koronnych, wprowadzać musi inwestycje, pociągające za sobą ciągle wzrastające niedobory funduszu krajowego, które, nie chcąc, podwyższać dodatków krajowych, zwalczać musiał od dłuższego szeregu lat prawie corocznie pożyczkami, w roku zaś bieżącym prócz pożyczki w kwocie przeszło półtora, miljonowej także podwyższeniem dodatku krajowego o 3 centy.

Przy takim stanie skarbu krajowego nie możliwem jest dalsze jego obciążanie obowiązkiem udzielania gminom bezprocentowych pożyczek na budowę koszar ponad roczną sumę 100.000 złr., w przeciwnym bowiem razie albo musiałby być dodatek krajowy podwyższony, albo musiałyby być odroczone niewątpliwie naglejsze od budowy koszar dla wojska inwestycje.

Również i gminy same nie są w stanie z własnych funduszów pokryć w zupełności kosztu budowy koszar tem bardziej, że i one mają w swoim obrębie ważniejsze i donioślejsze zadanie do spełnienia, aniżeli budowanie koszar.

Dla tego słusznem i naturalnem jest żądanie Sejmu, ażeby państwo, które ta sprawa w pierwszym rzędzie dotyczy, podobnie jak kraj udzielało gminom, względnie krajowi odpowiednich bezprocentowych pożyczek ze skarbu państwa.

Nie wątpimy, że delegacja nasza w Wiedniu powiadomiona o tem żądaniu sejmowem, poprze je skutecznie swoim wpływem u rządu centralnego i spowoduje go do przychylnego załatwienia tej sprawy.

W całej tej koszarowej sprawie jest jeszcze jedna trudność do usunięcia, która jednak z łatwością uchylić się da przy dobrej woli władz wojskowych. Dotąd mianowicie brak jakiegokolwiek programu budowy koszar: dziś domagają się zewsząd i natarczywie budowy koszar na tyle i tyle bataljonów w jednem ze skrajnych miast zachodnich, za miesiąc w jednem ze wschodnich, znów za jakiś czas w jednem z środkowych. Taka bezprogramowość daje się dotkliwie uczuwać i funduszowi krajowemu i gminom, bo nie dozwala należytego uregulowania promes na pożyczki, a gminom utrudnia powzięcie postanowienia co do budowy koszar i zabezpieczenie środków pokrycia kosztów budowy.

Pewne ułożenie programu co do kolei następstwa budowy i ściśle jego przestrzeganie byłoby bardzo wskazane, a w praktyce wydałoby wydatniejsze rezultaty od dotychczasowej bezprogramowości.

Reforma waluty w Austrji

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

Rolnicy zaś austro-węgierscy i właściciele miejscy, jeśli nie zyskają co na tem, to stracić znów wiele nie mogą, jeśli przyjętą zostanie w ustawach monetarnych taka relacja złota do srebra, jaka przeciętnie w ciągu lat ostatnich popłacała w Londynie. W cesarstwie niemieckiem rolnicy na walucie złotej żadnych strat nie ponieśli, aczkolwiekby zarzucić można, że ich tam chroniło raz umiarkowane i nierównie niższe w ogóle opodatkowanie, a powtóre protegowane konsekwentnie za rządów byłego kanclerza wysokie cła przywozowe. Podatek gruntowy zabiera w Niemczech zaledwie 4% z całego przychodu gruntowego, u nas on pochłania $22\frac{2}{3}$% (zob. Wagner, specielle Steuerlehre — im Handbuche der polit. Oekonomie von Schönberg) Co się dalej tyczy właścicieli miejskich, niktby może temu za granicą nie dał wiary, że im podatek domowo-czynszowy zabiera aż 51% z dochodów czynszowych!!

Przytem jeszcze u nas są większe, jak w Prusiech, i daleko uciążliwsze dodatki podatkowe na rzecz gmin, krajów i różnych ciał autonomicznych uiszczane, które blizko dwie trzecie części samegoż podatku rządowego wynoszą! — W Niemczech przypada z tych ciężarów, jak tam zowią, komunalnych tylko 5 marek na jednego mieszkańca, u nas zaś 17 mk. (porów. Reitzenstein: das Komunale Finanzwesen — w Schönberga Handbuch i t. d.).

Z liczb tu podanych snadno przekonać się można, jak ogromnie jest przeciążana własność nieruchoma w Austrji, a przeto i ciosu nowego już przenieśćby nie mogła.

Powszechnie sobie obiecują, że za uchwaleniem waluty złotej pójdzie, tak w ekonomji społecznej pożądane, obniżenie stopy procentowej u nas. Wprawdzie wartości waluty nie oznacza własne gospodarstwo ekonomiczne u nas, lecz raczej zagranica, która uporczywie twierdzi, że uzdrowienie stosunków walutowych nie powinno być sztucznem ani przeforsowanem, bo takie nigdy nie ma trwałości. Widzimy przeto, że państwo, podejmujące się uzdrowić walutę swoją, zależy prawie w zupełności od zaufania i poparcia zagranicznego.

Nie może jednak pozostać bez wpływu przynależnego, co w oczy wpada każdemu, że budżet państwa naszego jest prawidłowy, że bilans handlowy jest czynny, a nawet bilans płatniczy do pomyślnych winien być zaliczonym.

Przypuszczając zatem, że podjęte u nas z rzadką zaiste stanowczością działanie regulacyjne będzie miało powodzenie i że w skutek tego nasze stosunki walutowe i kredyt państwowy zrównają się całkiem np. ze stosunkami w Niemczech, nie byłoby żadnego powodu, ażeby stopa procentowa naszych walorów publicznych miała być wyższą aniżeli niemieckich. Tam zaś jest dużo obligów oprocentowanych niżej 4%. Taka zaś konwersja o cały jeden procent będzie już aktualną i pokaźne wyda rezultaty. Redukcja zaów stopy procentowej co do naszych walorów państwowych pociągnie za sobą w dalszej konsekwencji także redukcję hypotecznej a potem powszechnie w kraju używanej stopy procentowej, co wyjdzie zatem na oczywisty pożytek rolników, właścicieli miejskich i dłużników w ogólności.

W skutek takiego obniżenia się stopy procentowej zarządzona konwersja procentu od długów rządowych przysporzy znamienite ulgi finansom państwa... Nie tak łatwem jednak jest przewieść nieco dokładniejsze obliczenie, ile to właściwie u nas skarb publiczny liczebnie na tej konwersji zyskać może rocznie.

Długi monarchji Austro-Węgierskiej wynoszą, jeśli zliczymy wszystkie a wszystkie pozycje, razem wziąwszy 5.200 miljonów złr. Integralną częścią tego długu są renty złote, razem 1.500 miljonów stanowiące.

W tych jednak co do odsetków nic nie może sobie skarb publiczny oszczędzić, ponieważ rzeczona renta już dziś jest opłacaną w złocie. Potrąciwszy tedy dług ten walutowy od ogólnej cyfry długów rządowych potrącić nadto należy 340 miljonów długu w notach państwowych (Staatsnoten), bo stanowią właściwie pożyczkę bezprocentową, razem przeto będzie do potrącenia 1.840 miljonów złr. Pozostaje zatem 3.360 miljonów złr., których 5% odsetki mogłoby uledz redukcji. Na tej tedy zawsze jeszcze ogromnej sumie mogłaby monarchja nasza łatwo za pomocą konwersji odsetkowej zaoszczędzić sobie cały procent, a gdyby tylko pół procentu, toby jeszcze stanowiło 16,300.000 złr. rocznie. W celach tej konwersji tudzież wycofania z obiegu owych 340 miljonów not państwowych musiałby rząd zaciągnąć wielką pożyczkę w złocie za opłatą conajmniej 4%, tak, że ostatecznie rząd nie miałby przesadnego zysku z całej tej operacji kredytowej, bo trzeba mieć na oku wszystkie okoliczności, tej konwersyjnej pożyczce towarzyszące.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

POLSKI SOCJALIZM

A CUDZOZIEMSZCZYZNA.

(Ciąg dalszy).

Dalej owa statystyka rachuje wartość nieruchomego majątku, jak zamków, budynków gospodarskich etc. (do których zazwyczaj na restaurację dopłacać potrzeba), a wartość tę dzieląc między 3.650 księży, wyznacza każdemu 80.000 gotówki do rozporządzenia. Dziwnie śmieszni, czy złośliwi są ci panowie, bo chyba tyle wiedzieć muszą, że księdzu niewolno rozporządzać gruntami i budynkami parafjalnymi, a zatem owa „kwota 80.000“ jest chimerą, wymysłem. Podobnie wyliczył rząd pewnemu proboszczowi, że ponieważ w inwentarzu ma tyle a tyle nierogacizny, a każda sztuka przynosi mu co najmniej 5 złr. rocznie, zatem o odpowiednią kwotę zmniejsza mu pensję. Proboszcz dał trafną na to odpowiedź, stawiając rządowi taką propozycję: ponieważ każda sztuka nierogacizny przynosi 5 złr. rocznie, niechże wysoki rząd hoduje miljon sztuk swoim kosztem, a skarb państwa powiększy się o pięć miljonów rocznego dochodu! Wreszcie wartość zbiorową majątków kościelnych świetna ta statystyka rozkłada jednostajnie na równe części. Jeśli zdarzy się beneficjum, dające proboszczowi 6.000 złr. rocznie, to czyliż wikary ma wskutek tego więcej niż 300 złr. pensji? Czyż wolno mi powiedzieć, że każdy z nich ma po 3150 złr. rocznie? Jeśli generał lub pułkownik jest bogaty, któż będzie miał odwagę twierdzić, że i żołnierze tego pułku są bogaci, bo na nich przypada część majątku pułkownika? Taką odwagę mają tylko socjalistyczne pisma, nie bacząc, że możnaby je pobić własną ich bronią i, rozszerzając zasadę przez nich postawioną, zesumować miljony kapitalistów i fabrykantów z ubogim groszem robotniczym, podzielić to przez liczbę robotników i kapitalistów, a wówczas wypadnie też na każdego robotnika wcale pokaźna sumka, wobec czego odrzucićby należało postulaty podwyższenia zarobku.

Wobec takiego przekręcania lub fałszowania faktów, jak mogą nasze pisma socjalistyczne rościć sobie prawo do wiarogodności? Jeśli raz, drugi i trzeci fakta zmyślać lub przeinaczać umieją, to czyliż niesłusznie powątpiewać można o prawdziwości innych też faktów i relacyj? W końcu czeka ich los podobny, jak owego bajecznego pastuszka, że im nawet wtedy, gdy prawdę mówić będą, nikt już nie uwierzy.

Nie tędy więc droga do polepszenia bytu robotników, do wywalczenia praw politycznych, do budowy nowego społeczeństwa: bo „nikt nie stawia gmachu z błota!“ Smutne to uświadamianie robotników, smutna to droga fałszu, co ma ich zaprowadzić do mniemanej prawdy! Nie takiej świadomości, nie takiej dojrzałości im potrzeba, o jakiej socjaliści śpiewają:

„Myśmy dojrzali, by się krzywd swych skarżyć,
Aby żądania nasze wszędzie głosić,
Dojrzali, aby was dłużej nie znosić,
By dla wolności — na wszystko się ważyć!“

(*Naprzód* 1 maja b. r.)

Nietylko na fałsz się „ważą“, ale prawdziwie prócz siebie — nic nie chcą „znosić“, a wszystko gotowi wyśmiać, wyszydzić lekceważyć, co nie od nich pochodzi. Niech tylko poważy się szlachta czy nie szlachta wspierać ubogich, a szczególnie robotników bez pracy i chleba, jak się to zdarzyło np. we Wiedniu, to z pewnością socjalistyczne pisemka albo przekręcą intencje wspierających, albo czyn ośmieszą wytknięciem wad innych, albo przynajmniej nad tą litością, ich zdaniem, niepożyteczną — litować się będą. Tylko z nimi łączyć się potrzeba — inaczej nagi szkielet zostanie z robotnika (jak to odmalowała jakaś gazeta robotnicza), jeśliby się poważył nie zapisać się do partji socjalistycznej. „Pamiętajmy“ — woła *Naprzód* z 1 czerwca, — „że każdy robotnik z osobna jest niczem, jest istotą, na którą świat patrzy obojętnie lub ze wzgardą, choćby umierała z głodu“.

Ks. Bronisław Stysiński.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

152) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Zaklika, kontent ze swego postanowienia, pochwalonego w zupełności przez Prandotę, mówił dalej:

— Jednak tymczasem chciałbym jeszcze innego środka spróbować.

Prandota pytał go, jaki to środek. Zaklika mu odpowiedział:

— W tej pannie Florze półkownik Baltzer von Baltzheim kocha się do upadłego. Uważałem to sam, ale mówiły mi o tem także takie damy, które na tem dobrze się znają. Po balu u Firlejów były nawet o tem dosyć złośliwe ploteczki, opowiadano sobie, że Flora wyjechała z balu z półkownikiem sam na sam. Że ona nie ma wstrętu do niego, o tem wiem także, bo ona sama w swojej gadatliwości powiedziała mi: *que c'est une paire pour la soif.* Cóż ty wiesz o nim, czy jest on rzeczywiście bogaty, jak powiadają?

— Bogaty podobno nie jest, — rzekł na to Prandota, — tylko ma wyjątkową pozycję a przeto zapewne i wyjątkową dotacyę. Słyszałem zresztą, że albo już jest albo lada dzień będzie posunięty na jenerała.

A na to Zaklika:

— Ja nie słyszałem nigdy, ażeby on miał gdzie jaki majątek. W jakich zamiarach kocha się w Florze, tego nie wiem. Zapewne radby ją uwieśdź, jak każdy taki półkownik, gdyby się udało, ale ja sądzę, że Flora nie głupia. Dlaczegoby miała dać mu się uwieśdź, jak skoro wie dobrze, że jeśli ona zechce, to on się z nią ożeni. I jeszcze jak? z pocałowaniem ręki, bo przecie zawsze to gratka dla Moskala, jeżeli potrafi uchwycić *une dame polonaise.* Ja w szczerą miłość Flory dla Ignasia nie wierzę. Może to być gra temperamentu, może to być zarazem chętka gospodarowania w pałacu i na dużym majątku, ale miłości tam niemasz, bo tak z gruntu zepsuta kobieta prawdziwej miłości nie jest zdolna. Otóż ja sądzę, że i z Florą i z półkownikiem dałoby się o tem pogadać — a kiedyby panna mogła się wykazać, że ma jaki taki posażek w gotówce, to zdaje mi się, że nietrudnoby było to małżeństwo skojarzyć. Ja wprawdzie od czasu, jak musiałem ostatni mój frak zastawić, aby wolność odzyskać, jestem na mojej gotówce znacznie podcięty, ale taką summę, o jakąby w tym razie chodziło, jeszczebym znalazł i chętniebym ją poświęcił, ażeby i Ignaś swą wolność odzyskał.

— Jużci to jest myśl nie zła, — zauważał na to Prandota, — tylko ja w tej robocie nie mógłbym ci być pomocnym.

— O to wcale nie chodzi, — rzecze Zaklika, — to moja rzecz. Tylko mi przyznaj, że jeżeliby mi się udało to zrobić, żeby Flora sama odprawiła Ignasia i w jego oczach poszła za półkownika, toby to było coś warte, bo byłoby dla niego nauką na całe życie

— Tak, tylko na to potrzeba czasu.

— Przecież się jeszcze ziemia pod nami nie pali, — odpowiedział mu Zaklika, rad ze swego pomysłu a przeto i nabierając trochę lepszego humoru

Prandota miał to przeczucie, że mając do czynienia z młodymi ludźmi, których namiętności unoszą a którym brakuje rozwagi, nie należy takiej piekącej sprawy przewlekać, tylko działać stanowczo i ile możności bez zwłoki; jakoż zabrał głos aby mu to swoje zdanie wyłożyć: ale w tem stary Firlej przyjechał.

* * *

U Firlejów niecierpliwiono się także już od kilku dni tem położeniem, w którem się znaleziono od czasu powrotu Zakliki, a którego nie umiano sobie dokładnie określić. Zaklika przed swem uwięzieniem, kiedy Firlej oświadczył swojego syna o rękę Geni, nie dał mu żadnej odpowiedzi, nie odmówił, ale także nie przyjął, tylko rzecz puścił w odwłokę. Podczas jego nieobecności Frydrusz tak postępował, jak gdyby był narzeczonym Geni, rozniosło się to po wszystkich sąsiedztwach a nawet wiedziano już o tem we wszystkich rodzinach polskich w Warszawie, w Krakowie i za granicą, z któremi Firlejowa stała w korespondencji. Tymczasem teraz Zaklika wrócił, jeszcze o tem z nim nie mówiono, wprawdzie nie wątpiono o tem, że teraz oczywiście przyzwoli, ale ten fakt dotychczas jeszcze nie był oficyalnie dokonanym. Nie było żadnej przeszkody, postanowiono go dopełnić a dziś w tym celu stary Firlej przyjechał do Zaklikowa

Jednak wybrał do tego dzień nie bardzo szczęśliwie. Zaklika miał dopieroco bardzo burzliwą scenę z swym synem i był w jak najgorszym humorze: kto znał jego temperament, ten wiedział, że w takich chwilach nie należy przystępować do niego ani z prośbami, ani z propozycyami, bo gotów się unieść i nawet to z oburzeniem odrzucić, co już nazajutrz przyjąłby chętnie a nawet z podziękowaniem. Prócz tego, będąc w takiem usposobieniu, miewał pieprz na języku a że należał do ludzi, którzy nie umieją połykać swoich złośliwych dowcipów, więc i to także było niedobrze. Prandota go znał z tej strony daleko lepiej niżeli ktokolwiek inny, dlatego też, obaczywszy Firleja i domyślając się, że zapewne zechce z Zakliką pomówić o Frydruszu i Geni, a wiedząc przytem, że Zaklika patrzy jeszcze wciąż na to małżeństwo okiem niebardzo chętnem, zaniepokoił się trochę jego przybyciem. Gdyby był mógł, byłby go chętnie o tem uprzedził, ale było to niemożebnem, bo Firlej jakoś tak cicho zajechał, że jego przyjazdu nie dosłyszano — a kiedy wszedł do pokoju Zakliki, Prandota już nie mógł go ostrzedz na stronie, bo Zaklika miał takie oko i ucho, że nigdy nic nie uszło jego uwagi Nie pozostało zatem Prandocie nic innego, jak tak konwersacyę kierować, ażeby Firlej nie mógł rozwinąć zamierzonego przez siebie przedmiotu, do którego zresztą, nie mógł przystąpić bez pewnych preludyów, a przytem jakiem zabawnem opowiadaniem na każdy wypadek Zaklikę przynajmniej w lepszy humor wprowadzić.

Jakoż jak tylko do konwersacyi zasiedli, Prandota zabrał głos i opowiadał im z humorem a nawet z niezwyczajną fantazyą historyę swojej sześciotygodniowej tułaczki. Nic zabawniejszego, jak jego zetknięcie się z duchowieństwem wiedeńskiem, z którem musiał po łacinie rozmawiać a które go mimo to przyjęło z nieufnością i niedowierzaniem — a kiedy im opowiedział scenę, jaką miał tamże z jakimś wielkim wikarym, który mu bez ogródki dał do zrozumienia, że i xięża czasem uchodzą z kraju niekoniecznie z politycznych powodów, bo i xięża są ludzie, a potem odmówił mu pozwolenia odprawienia mszy św. w kościele aż póki nie dowiedzie, że rzeczywiście jest xiędzem, to Zaklika się śmiał na całe gardło i mówił:

— Szkoda jeszcze, że cię nie zamknięto do ciupy jako niebespiecznego włóczęgę...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Jak w bajce.

(Ciąg dalszy).

Nazywano też nas „braćmi marmurkami,“ jakkolwiek moralnie i fizycznie byliśmy do siebie całkiem niepodobni: on, wątły brunecik, pełny Donkiszotowskich rojeń i porywów — ja, przysadkowaty blondyn, patrzący na wszystko trzeźwo i z praktycznym Sanssopansowskim realizmem. Ale właśnie ta różnica była przyczyną naszej harmonji; Jaś pociągał mnie ku sobie tym poetycznym urokiem, który go już wtedy otaczał. Smętne jego oczy hypnotyzowały mnie, i nie byłem zdolen mu się oprzeć, gdy mnie o co prosił, patrząc temi oczyma.

Łączyło mnie z nim oprócz tego ono żywe zajęcie, jakie w naszych umysłach budziły opowiadania babci, jakkolwiek odmienne co do tego przedmiotu mieliśmy poglądy. Podczas gdy ja byłbym chętnie oddał wszystkie zaczarowane księżniczki, byle tylko uniknąć spotkania z ognistym smokiem lub wilkołakiem, i radowałem się tem wielce, że mieszkamy w kraju nienawiedzanym przez takie dziwotwory; rwała się myśl Jasia ku tym lądom, gdzie ptaszki, rybki i kwiatki mówią ludzkim językiem, a zaklęte królewne, strzeżone przez złośliwych czarowników, stroją warkocz swój w gwiazdy i oblekają suknie, tkane z włókien tęczy i promieni świtu.

Rozmawialiśmy o tem często, nie mogąc się pogodzić. Ja utrzymywałem, że chcąc posiąść zaczarowane skarby i oswobodzić zaklęte księżniczki, należy za siódmą górę, za siódmą rzekę urządzić wyprawę z wojskiem i armatami, pozabijać wszystkie potwory a wziąwszy zbójów, czarowników, rusałki i dziwożony do aresztu, kazać im zamiatać ulice; Jaś przeciwnie — tak jak bohaterowie bajki — chciał tam iść sam, ufając tylko opiece łaskawych wróżek i sile cudownego zaklęcia. Nie mogąc zjednać go dla swej myśli, godziłem się wreszcie z ciężkiem sercem na to, by mu towarzyszyć, pod warunkiem jednak, że mi wolno będzie wziąć z sobą dla obrony ojcowską dubeltówkę i swój angielski scyzoryk.

Najbardziej jednak nęciło sierotkę cudoziele, rosnące także za siódmą górą i siódmym Dunajem, a dające temu, kto je zerwać potrafi, sławę, bogactwo, moc, zdrowie i władzę. Wszelakoż zdobycie nie jest rzeczą tak łatwą, złośliwi czarownicy bowiem, zazdroszczący ludziom szczęścia, bronią przystępu do niego. Droga, która tam wiedzie jest strasznie daleka, a wysłana gwoździami i ostrymi kamieniami; idąc zaś tam, nie należy przyjmować żadnego pokarmu, żadnego napitku, lecz, pomimo znoju i pragnienia, iść ciągle, nie przystając ani na chwilę, a powtarzając bez przerwy cudowne zaklęcia.

Ta część zadania jest właśnie najtrudniejszą do spełnienia, zaklęcie bowiem obezwładnia potwory, które z rozkazu czarowników zachodzą wędrowcowi, ale któż go obroni przed samym sobą? Złośliwi czarodzieje, broniący cudownego wiana, a znający dobrze słabość ludzką, zastawiają co krok sidła na nią, a im bliższy cel, tem większa pokusa Aby pielgrzyma chociażby na chwilę jeno w tym biegu Atalanty powstrzymać, rzucą mu pod stopy złoto i drogie kamienie; strudzonego i upadającego kusić będą miękkim posłaniem z wonnych kwiatów i chłodem drzew cienistych o wdzięcznej zieleni; spragnionemu pokażą kryształowy zdrój leśnej krynicy, głodnemu — najwspanialsze owoce. Wystarczy zatrzymać się na chwilę, by pokrzepić mdlejące ciało; wystarczy schylić się, by podnieść skarb królewski! Ale biada temu, kto to uczyni; ten już popadł w moc czarowników. Kto chce zdobyć cudo-ziele, musi iść ciągle dalej i dalej!

Jednakże nietylko wytrzymałości, hartu i odwagi potrzeba temu, kto godzi na ów plon zaczarowany; musi w dodatku serce swe uzbroić przeciw pokusie. Rozkoszne boginki wabić go będą rozemdlonemi ze żądzy oczyma, czarowne dziwożony ścigać miłosnem zaklęciem, cudne rusałki nęcić obietnicami słodkich upojeń. Znajome głosy drogich mu osób będą wzywały jego ratunku: „Stań, odezwij się! czemu się nie ulitujesz naszej niedoli?“ Biada mu, jeżeli da się skusić tej zdradzie! Kto chce posiąść cudo-ziele, musi serce okuć w pancerz z hartownej stali!

— I tybyś się nie bał iść tam? — spytałem Jasia z trwożliwem zdziwieniem, gdyśmy zwyczajem naszym rozmawiali o ostatniem babcinem opowiadaniu.

— Czemu nie?... Pójdę! — odparł z uśmiechem. — To tam być musi, tam! — dodał zamyślony, wskazując rączką góry, widniejące w zamglonej dali.

Tak tedy zarysował się w tem dziwnem chłopięciu charakter przyszłego marzyciela, pełnego ambitnych rojeń i tęsknoty ku temu, co nieznane. Można było teraz już przewidzieć, że Jaś nie pójdzie zwykłą drogą. Mówiono mu, że jest sierotką, i że własnemi siłami dobić się musi szczęścia, więc sposobił się do tej walki, snując na tle bajek swoje rojenia. Wprawdzie w rok po mojem przybyciu, i gdy nam babcia wytłómaczyła, że bajka jest tylko bajką, i że świat ognistych smoków, czarodziejów i zaklętych królewien nie istnieje, przestał marzyć o zdobyciu cudoziela, ale to nie zmieniło jego usposobienia. Miejsce bohaterów z opowiadań babci zajęli najprzód wielcy zdobywcy, o których słyszał, później sławni żeglarze: Kolumb, Kortez, Pizarro, opisani w obrazkowej książeczce, podarowanej mu przez babcię na imieniny. Dalekie lądy o fantastycznej roślinności nęciły teraz jego wyobraźnię. To był właśnie kraj, leżący za siódmą górą, za siódmym Dunajem, kraj, gdzie zdobyć można było sławę, szczęście i bogactwo.

Włodzimierz Zagórski.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Listy „Kurjera Polskiego.“

(Proces Drumonta. — Samobójstwa. — Eliksyr życia.).

Paryż, d. 18 czerwca 1892 r.

Antysemityzm zasiadł na ławie oskarżonych i przegrał. P. Drumont nie przerachował się jednak tym razem. Jego dziennik: *Libre parole* potrzebował poparcia, rozgłosu, potrzebował skandalu dla spragnionych wrażeń Francuzów. Proces Drumonta dostarczył tej karmy. Dziennik nic nie stracił, przeciwnie stanął na tej wyżynie finansowej, że sobie w dwójnasób wynagrodzi 80.000 frank., które ma zapłacić tytułem zwrotu strat i kosztów. Drumont zaś, wyszedłszy szczęśliwie z więzienia św. Pelagji, na przekór swym wrogom najmie hotel naprzeciw domu Rotszyldów. Poniosą straty *Autorité* i *Intrasigeant*, których abonenci przejdą niewątpliwie do Drumonta.

Jakkolwiek Drumont padł ofiarą swego *salto mortale*, wypowiedział jednak kilka znaczących zdań, mianowicie: We Francji istnieją tylko trzy wielkie firmy: Louvre, Bon Marché i Rotszyldy, — to prawdziwe państwa a dokoła nich śmierć!

Niestety, słowa to istnej prawdy i trzeźwości umysłowej. Nie dawno, bo prawie przed tygodniem umarł z głodu Claudius Peyre, znakomity rzeźbiarz, na poddaszu Zaledwie ucichły pogrzebowe dzwony, już oto nowy orszak żałobny odprowadził na wieczny spoczynek zwłoki Andrzeja de Forge, bohatera w wojnie 1870—71 r. Odebrał on sobie życie wystrzałem z rewolweru. Za jego przykładem poszedł Loron, malarz, który, nie chcąc umierać z głodu jak Peyre, przestrzelił sobie serce. Znakomity to talent. Otrzymał niedawno premjum na konkursie w Rzymie, obrazy jego przecież nie miały handlowego obiegu.

Ostateczności stykają się.

Gdy z jednej strony ludzie dobrowolnie skracają sobie życie, z drugiej pracują gorliwie uczeni nad wynalezieniem środków przedłużenia dni żywota człowieczego. Niezmordowany badacz Broun-Secard, wynalazł lekarstwo długowieczności z pomocą podskórnego wstrzykiwania eliksiru, przyrządzonego z cząstek życiowych niektórych zwierząt. Secard utrzymuje, że starość sprowadza brak należytych soków, a eliksir ten właśnie je odnawia i przywraca. Doświadczenia robiono na kilku osobach a nawet i na samym wynalazcy, który po zastrzyknięciu eliksiru, w 72 roku życia jest zdolnym po cztery i pięć godzin pracować w swem laboratorjum, stojąc.

Próby w szpitalach również wydały najpomyślniejsze rezultaty.

Wstrzykiwania w suchotach okazały się wielce pożyteczne i skuteczne. Chorzy, poddani wstrzykiwaniom, doznawali znacznej ulgi, zmniejszały się bowiem nocne poty, ustawała febryczna gorączka, znikał kaszel, powracał apetyt i zdwajały się siły.

Wedle sprawozdań lekarskich wstrzykiwanie eliksiru Secard'a działa głównie na wzmocnienie ośrodków nerwonych a tym sposobem stawia opór rozradzaniu się bakteryj. Środek Secard'a ma przyszłość przed sobą.

(Drogi gminne).

Żywiec, 20 czerwca.

Dobrze, iż poruszono sprawę drogową w powiecie żywieckim, może ona po wymianie zdań kilku wejdzie na właściwe tory, a ztąd dla przejezdnych pożytek wyniknie. W kwestji publicznej wolno głos zabierać każdemu, a taka sprawa, jak droga, nie należy do rzeczy, którejby nikt, prócz inżyniera, osądzić nie umiał.

P. inżynier Wydziału powiatowego żywieckiego przytacza znaczną sumę, którą otrzymały niektóre gminy, jako subwencje drogowe, a nawet, jako dowód dobrego stanu dróg, wymienia subwencje, dane na sadzenie wikliny; subwencje te jednak wcale nie dowodzą tego, aby drogi gminne były takie, jakie być powinny. Jeżeli p. inżynier dobrze zna stan drogi, a winę zwala jedynie na Sołę, tedy niech powie, czy jest choć jedno miejsce na przestrzeni gminy Cisiec, Milówka i Rajcza, gdzieby Soła wylewała na drogę? Prawda jest, iż dwukrotnie zabrała Soła w dwóch miejscach na przestrzeni paru sążni połowę drogi, ale i to prawda, iż nawet w czasie wysokiego poziomu rzeki, woda nigdzie nie zalewa drogi, jedynie w owych dwóch miejscach podmyła i zerwała drogę; Soła styka się z drogą jedynie w samej Milówce na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Autor pierwszej korespondencji nic nie wspominał o sadzeniu wikliny, ale skoro to ma dowodzić dobrego stanu drogi, to niech p. inżynier wykaże, czy jest choć jeden pręt gdziekolwiek zasadzony przy wodzie?! Wszak ową wiklinę posadzono po drugiej stronie rzeki, tam, gdzie żadnej drogi nie ma.

Zresztą, nie chodzi tu o samą tę drogę, która przez Milówkę prowadzi na Węgry, ale i o te, które do sąsiednich wiosek z Milówki prowadzą, bo że i ta jest złą, to istotna prawda, a p. inżynier mógłby się przekonać, iż w samej Milówce, w czasie słoty, literalnie ugrzązłby w błocie.

Nie wiem, do kogo w sąsiednich gminach nadzór dróg należy, ale wbrew orzeczeniu i p. inżyniera i komisji odpowiem, iż w złym znajdują się stanie. Niech p. inżynier zbada drogę, prowadzącą z Milówki do Kamesznicy, zaraz za mostem znajdzie, nawet w czasie posuchy, wybite koleje, najmniej na $^1/_4$ łokcia głębokie; a przecież tam Soła nie płynie! W tem samem miejscu widywałem, jak na wiosnę konie ponad kopyta wpadały do bagna na środku drogi! Kamienie po drodze wymyte wodą sterczą jak w potoku; zjawisko to można zobaczyć po każdym deszczu. Czy są jakie rowki dla ścieku wody? Są gdzieniegdzie znaki, że były dawniej! W samej Kamesznicy, poniżej szkoły, koryto rzeczki leży wyżej niż droga gminna. Proszę zobaczyć stan drogi w czasie wylewu, gdzie więcej wody, w rzece lub na drodze, która dla niskiego poziomu nie ma odpływu? Z Milówki do Nieledwi, koło Soły i tam, gdzie Soła nie sięga nigdy, iżali jest coś podobnego, co możnaby drogą gminną nazwać? Jaka jest droga do Szarego aż do gościńca? Jaka do Zabnicy, jaka do Ujsół, iżali tam kamienie nie sterczą po drodze jako końskie kopyta? Dobre drogi są tam, gdzie z ciężarem nie jeżdżą chłopi. Ów lud nie jest tak dbały, aby z własnej woli bez rozkazu władz wyższych naprawiał drogę; słyszałem nawet, że jeden z księży z ambony upominał urząd gminny o poprawienie drogi.

(Echa kąpielowe)

Żegiestów 13 czerwca.

Uroczy zakątek, jakim jest bezwątpienia zdrojowisko Żegiestów, zaczyna się zaludniać. Każdym niemal pociągiem zjeżdżają się nowi goście, a jest nadzieja, że sezon tegoroczny w porównaniu z zeszłorocznym będzie o wiele świetniejszy.

Współwłaściciel i nowy administrator zakładu inżynier Krynicki dokłada starań i robi co może, aby wprowadzić niezbędne ulepszenia; lekarz zaś zakładowy dr L. Korczyński, uprzejmem i poważnem traktowaniem pacjentów, wzbudza zupełne zaufanie.

Miejsce, gdzie się znajduje zakład, jest tak czarujące, widoki górskie tak wspaniałe, powietrze orzeźwiające i czyste, że prawdziwie podziwienia godne, że zakład ten dotąd stosunkowo zamało był odwiedzanym.

Kąpiele popradowe są bezwątpienia jedyne w swoim rodzaju, a zaprowadzona w tym roku hydropatja umożliwia system leczenia dotąd w zakładzie niestosowany.

Przytem przystanek kolejowy, poczta, telegraf i apteka na miejscu, orkiestra i piękne okolice udogodniają i uprzyjemniają pobyt w zakładzie, a szukający spokoju i ulgi w cierpieniach, znajdą tu ciche ustronie i niezbędne dogodności.

Lecząc się tu od dni dziesięciu, przekonałem się, że samo powietrze żegiestowskie może podziałać zbawiennie na rozstrój nerwowy, tę zmorę, trapiącą ludzkość w końcu dziewiętnastego wieku.

T. O.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Święta Kinga*, jej klasztor i miasto Sącz Stary. Skreślił Stanisław Rosół. Nowy Sącz 1892, str. 36. Cena 25 cent. Nakładem komitetu św. Kingi. — O życiu błog. Kunegundy i znaczeniu tegorocznego Jej jubileuszu, autor krótką tylko robi wzmiankę, skreślając obszerniej a źródłowo historję klasztoru, od założenia go aż do zniesienia przez Józefa II-go i przywrócenia przez cesarza Franciszka I-go w r. 1811. Jestto zatem monografja historyczna z kronik klasztornych i miejskich, z dzieł Długosza i innych historyków wcale udatnie zebrana, gdzie nawet niejeden szczegół mniej lub wcale nieznany znaleść można. Zewnętrzna też forma tej monografji bardzo się ładnie przedstawia.

Ks. Br. St.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY

* W Kołomyi nieszczęśliwy wypadek pokąsania, przez wściekłego kota zaalarmował całą ludność. Józef Tomes, pisarz kancelaryjny u tut. notaryusza p. Antoniego Praschila, zbudził się w nocy pod wrażeniem silnego bólu i ujrzał kota, gryzącego i drapiącego mu rękę. Po dłuższej dopiero walce udało się napadniętemu ubić kota, który, jak sekcja wykazała, był wściekły. Ten sam kot pokąsał przedtem innego kota i psa; pokąsany Tomes zamierza udać się z porady lekarskiej do zakładku dra Babesza.

* Wybory uzupełniające do rady miejskiej w Kołomyi odbędą się w dniu 30 czerwca.

* W Ponikwi, w kościele parafjalnym, w d. 21 czerwca, ksiądz Tomasz Bryniarski pobłogosławił związek małżeński między p. Franciszkiem Polekiem, kupcem z Wadowic a panną Józefą Sokulską z Zawadki dolnej. Obrzędowi asystowała liczna publiczność. Następnie państwo młodzi przyjmowali w Zawadce grono zaproszonych osób. Nazajutrz nastąpiły przenosiny a pan młody dla swej oblubienicy przygotował iście królewskie przyjęcie. Wreszcie wzięło udział obywatelstwo, a także Administrator parafji wadowickiej; a zaś p. Adam Tomanek, właściciel domu i radca miasta przyjmował nowożeńców chlebem i solą.

* Radca rządu i referent spraw sanitarnych w Czerniowcach dr. Bazyli Kluczenko otrzymał od króla rumuńskiego order *Bene merenti* 1 szej klasy.

* Tyfus brzuszny, grasujący od dwóch miesięcy w Kołomyi i w powiecie kołomyjskim wygasa dzięki energicznej i skutecznej ingerencji władz sanitarno-policyjnych. Wszelako niebezpieczeństwo pojawienia się na nowo tej groźnej choroby nie jest wykluczone, dopóki nie będzie przeprowadzoną w mieście kanalizacja i wodociągi. A na to się wcale nie zanosi.

* W m. Bielsku wydarzył się bardzo smutny wypadek. W fabryce sukna Karola Traugota Förstera i synów, podczas czyszczenia kotła pękła zapora powstrzymująca dopływ pary i 3 ludzi zostało literalnie ugotowanych. Jeden zaś robotnik uratował się, ale jest tak poparzony, że go musiano odwieść do szpitala. Zarządzono odpowiednie śledztwo.

* Przed kilku dniami w Mogilnicy, do miejscowego arendarza zgłosił się jakiś żyd, prosząc o nocleg. Nazajutrz nad ranem gość nieznajomy oświadczył, że wyjdzie na chwilę ale wkrótce wróci. Arendarz zgodził się, ale zaproponował, aby mu tymczasowo na pewność pozostawił kuferek. Nieznajomy poszedł a gdy długo nie wracał arendarz powziął jakieś podejrzenia jakoż przekonał się wkrótce, że mu znikło blisko 50 złr, a w kuferku pozostawionym przez żyda znaleziono 28 flaszeczek wypełnionych truciznami. Śledztwo w tej sprawie prowadzi się w Budzanowie.

* W Przemyślu zawiązany oddział pań Towarzystwa: „Szkoły ludowej“ otworzył wpisy dla członków. Wkładka roczna 1 złr. albo 20 złr. jednorazowego udziału.

* W okolicy Radłowa spadł grad wielkości kurzych jaj, wszystkie ziemiopłody zniszczone zupełnie. Temu samemu nieszczęściu uległy wsie: Główa, Biskupie, Zdrohec, Zabawa, Wola radłowska i Borzęcin.

* W Nowym Sączu, w d. 18 b. m. wybuchł pożar na przedmieściu Załubnicze. Ogień powstał ze składu nafty Lustbadera. Szkoda wynosi 7000 złr. Równocześnie w Starym Sączu spalił się młyn p. Statulewicza, wraz z zapasami mąki i zboża, wartości 60,000 złr.

KURJER POZNAŃSKI.

* *Kurjer poznański* pisze: W Sztumie jest większość dzieci (dwie trzecie) katolicka, rektorem jest ewangelik. W Lubawie z czterema piątemi dzieci katolickich był przez długi czas zawsze ewangelicki rektor. Dopiero po wielu protestach ustanowiono katolika, ale zarazem rozporządzono, żeby po nim ewangelika powołano. W Brodnicy są trzy czwarte dzieci katolickie i niemal tyle w Lidzbarku, ale rektorami są ewangelicy. W Torunin stanowią katolicy dwie trzecie mieszkańców. Jest tam 5 6 systemów szkolnych, ale tylko jeden rektor jest katolikiem. W Grudziądzu stanowią katolicy jednę trzecią ludności, ale ani jeden rektor nie jest katolikiem. W Łasinie, gdzie trzy czwarte ludności są katolickie, oddano kierownictwo szkoły symultanej młodemu ewangelickiemu nauczycielowi głównemu. W Chełmnie stanowią katolicy dwie trzecie, ale obydwaj rektorowie są ewangelikami. W Gdańsku jest jedna trzecia ludności katolicką, ale przy 10—12 systemach szkolnych tylko dwaj główni nauczyciele są katolikami. W Chojnicach niemal połowa dzieci jest katolicką, ale rektorowie są ewangelikami. W Kartuzach dwie trzecie dzieci są katolickie, ale rektorem jest ewangelik. W Copocie są trzy czwarte dzieci katolickie, lecz rektorem jest ewangelik. W Starogardzie, Gniewie, Swieciu i Nowem stanowią katolicy większość, albo równi są innowiercom co do liczby, ale we wszystkich tych czterech miastach są rektorami ewangelicy.

* Wszystkie sprawy, z wyjątkiem jednej, jakie się toczą przed sądem przysięgłych w Poznaniu, dotyczą krzywoprzysięztwa

KURJER WARSZAWSKI

* Wyścigi warszawskie w sezonie letnim (następne będą w październiku) zakończyły się. Totalizator przyniósł swemu właścicielowi na czysto 27,000 rubli, właściciele zaś koni wygrali ogółem 33,000 rubli, z czego otrzymał: L. Grabowski rs. 9,580, J. Reszke rs. 8,450, Dobrogost rs. 2,980 A. hr. Potocki rs. 2,530, N. Lisaniewicz rs. 1,440, A ks. Lubecki rs. 1 340, br. Wrangel rs. 1,050, W. Mysyrowicz rs. 960, J. hr. Potocki rs. 930, E. Korsak rs 860, Garbiński rs 660, J. U. Niemcewicz rs. 500 Reszta rozpada się na pomniejsze cząstki.

Koni, które wygrały wyżej ponad tysiąc rubli. było tylko 8, a mianowicie: Gierdawa (rs. 5,740), Bastille (rs. 2,300), Galatea (rs. 2,080), Kundry (rs 1,980), Lady Henri (rs. 1,620), Tzigane (rs. 1,320), Braganza (rubli 1,040), Rognieda (rs. 1,030).

Znawcy utrzymują, że tylko jedna stajnia Reszkego wykazała postęp.

* Donoszą tu z Białostoku, iż zmarł tam w tych czasach eremita, liczący około 117 lat. Powszechnie zwano go w okolicy apostołem, ale zkądby się ta nazwa wzięła, niewiadomo. Najstarsi ludzie znali eremitę pod nazwą apostoła. W ostatnich latach niewidywał się starzec prawie z nikim, żyjąc w swej pustelni w towarzystwie ulubionego psa i kilku owiec.

KURJER WIEDEŃSKI

* Tenże sam Kuffler, który przed 8 laty, jako ajent giełdowy skłonił dyrektora Jaunera z Tow. dysk. do kradzieży 2 miljonów złr., za co siedział lat 7 w kryminale, odbywszy karę został znowu pośrednikiem giełdowym i przyprawił w tych dniach kilkunastu magnatów austrjackich o stratę 4 miljonów złr. Nie czekając, aż go złapią i wsadzą na drugi zawód do więzienia, Kuffler uciekł.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Do Elisawetgrodu w Rosji przybył w tych dniach na welocypedzie pewien włościanin, przebiegłszy w ciągu jednego dnia 70 wiorst. Welocyped sam sobie przyrządził, nazwawszy go: popychadło djabelskie“.

* Głośny bohater skandalicznego procesu bakaratowego, który swego czasu tyle wrzawy narobił w Londynie, sir William Gordon-Cumming, zamierza podobno podczas wyborów powszechnych starać się jako kandydat stronnictwa zachowawczego o mandat Elgin Burghs w Szkocji.

* Wezuwjusz niespokojny jest od kilku dni. W Atrio del Cavallo utworzył się nowy krater, który wyrzuca mnóstwo kamieni, popiołu i dymu. W Apulji dają się czuć lekkie trzęsienia ziemi.

Kronika polityczna.

Przed odjazdem z Wiednia, odwiedził ks. Bismarck burmistrza miasta dra Prixa, a za pośrednictwem *Neue freie Presse* dziękuje za nadesłane mu gratulacje, szczególniej zaś miastu Wiedeń dziękuje za życzliwe przyjęcie. Raz nawet wyraził się książę, iż jeszcze powróci.

W sprawie Lorenza, sprawcy mniemanego zamachu na ks. Bismarcka, donosi berliński socjalno-demokratyczny *Vorwärts*, co następuje: Lorenz nie od dzisiaj jest znanym rodzinie Bismarcków. Jest to utalentowany wynalazca, chociaż, co zresztą za tem idzie, człowiek nerwowy i ekscentryczny. Wyrabiane w Friedrichsruhe i rozpowszechnione w całych Niemczech drewniane kloce do brukowania, są wynalazkiem Lorenza Patent na ten wynalazek nabył hr. Herbert za niską cenę. Obecnie bawił Lorenz w Wiedniu, wezwany przez zarząd trupy berlińskiej, występującej na wystawie teatralno-muzycznej. Najświeższym wynalazkiem Lorenza był nader prostej i przemysłowej konstrukcji przyrząd do napinania strun. Właśnie ten przyrząd pragnęła trupa berlińska wprowadzić w użycie przy sposobności występów niemieckich. W końcu przeczy *Vorwärts*, ażeby Lorenz był obłąkany.

W austrjackiej komisji walutowej przemawiali przeciw monecie zdawkowej z niklu Czestmir Lang, Piniński, Schaup i Plener. Piniński dowodził, iż moneta niklowa jest na wsi niepraktyczną, ciemny włościanin bowiem bardzo łatwo brać ją będzie za srebrną. Bronili niklu Fuss, Steinwender i minister Steinbach. Fuss proponował nie bić półkoronówek. Wreszcie uchwalono 20 głosami przeciw 11 z zasady nie wprowadzać monety niklowej, poczem wnioski Bärnreithera, wprowadzające dwudziestówkę srebrną a dziesiątkę z bronzu, przeszły. Zresztą artykuł 11 został bez zmiany w myśl przedłożenia rządowego przyjęty.

24 b. m. wyjeżdżają królestwo włoscy do Frankfurtu nad Menem, cesarz Wilhelm II do Kilonji.

W Jüterbogk, gdzie bawili Wilhelm II i król Humbert, odbywały się próby strzelania za pomocą nowej materji wybuchowej. Szczególniejszą jej właściwością jest to, iż wybucha tylko w jednym kierunku, nie rozsadza więc, jak dynamit, ale strzela.

Związek wyborczy konserwatystów niemieckich oświadczył się nieznaczną większością głosów za rewizją programu i zwołaniem kongresu partji konserwatywnej w połowie października; br. Helldorf był obecny i przemawiał za odroczeniem rewizji programu. W sprawie wykluczenia Helldorfa z klubu konserwatywnego w z Izbie panów, odczytano tylko bez dyskusji odnośne protokoły. — W kwestji żydowskiej ujawniły się dwa zdania w zgromadzeniu. Część zachowawców jest za stanowczem przyznaniem się do antysemityzmu, inni woleliby uniknąć użycia wyrazu: „żyd“ w programie partji.

Giolitti poczyna być grzecznym dyplomatą. Skoro humorystyczny *Folchetto* wyrysował karykaturę Ojca św., Giolitti bezzwłocznie zawiadomił Watykan, iż śledztwo karne przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu wzmiankowanego pisma zostało już podjęte.

W Grecji nakoniec ukonstytuował się gabinet Trikupisa. Gabinet będzie miał przedewszystkiem do walczenia z kłopotami finansowymi, biorąc spadek po Delyannisie i trzechmiesięcznych rządach Konstantopulosa. Zostawiają mu poprzednicy zmniejszone dochody, świeżo zaciągnięte znaczne długi i budującą się kosztowną linję kolei żelaznej (Pireus Larissa) W dodatku Konstantopulos nie rozpuścił powołania wojskowego z roku 1890, roił bowiem wielkie plany wojenne przeciw Bułgarji. Jak wiadomo, kością niezgody pomiędzy Bułgarją a Grecją, jest na pół bułgarska, a na pół grecka Macedonja. Uprzejme przyjęcie ks Koburskiego w Londynie i wymiana depesz telegraficznych pomiędzy Salisburym a Stambułowem, wzbudziły wielki niesmak w Atenach. Skład gabinetu Trikupisa, jest następujący: Trikupis finanse, Dragumis sprawy zagraniczne, Theotokis sprawy wewnętrzne, Simonopulos sprawiedliwość, Zamados wojna, Skuludis marynarka, Kossonakos oświata i wyznanie. Zasługują na uwagę szczególniejszą mianowania: Trikupisa ministrem skarbu, Dragumisa ministrem spraw zagranicznych. Ten ostatni jest zręcznym dyplomatą, Trikupis w każdym razie dał dowód, iż kłopotliwe położenie finansowe rządu bierze na serjo.

Gladstone przemawiać będzie 30 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego w Edymburgu, 2 lipca w teatrze królewskim w Glasgowie, od 4 lipca rozpocznie szereg wycieczek w okolice Middlothianu, odwiedzając małe miasteczka górskie. Z Irlandczykami Mac Carthy'm, Dillonem, Sextonem i Healym porozumiewał się Gladstone w tych dniach. Chamberlain, przywódca unionistów wydał manifest, podnoszący dyplomatyczne zwycięztwa Salisburego. W sprawie irlandzkiej unioniści trwają przy tym samym programie, który niegdyś był hasłem wszystkich liberałów, zanim jeszcze Gladstone nie poszedł w służbę Parnella. – Na manifest protestantów z Ulster odpowiadają tamtejsi homerulerzy w słowach spokojnych, zapewniając, iż o zamachu na swobody Anglików w Irlandji wcale nie myślą.

W konwencji demokratycznej w Chicago przedłożyła komisja wnioskodawcza projekt programu demokratycznego. Program z naciskiem broni idei samorządu stanów. Podatki nigdy nie powinny przewyższać istotnych potrzeb państwa. Taryfa protekcyjna szkodzi rolnikom i robotnikom. Konwencja odrzuciła wniosek komisji, natomiast przyjęła 564 głosami przeciw 342 projekt mniejszości komisji, który wszakże w sprawie taryfy protekcyjnej, równie stanowczo oświadcza się przeciw Mac-Kinley'owi.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 25 czerwca.

O godzinie 5 po południu w sali towarzystwa muzycznego konkurs celujących uczniów konserwatorjum o nagrody.

O godzinie 7 wieczorem w auli XV. uniwersytetu zebranie miesięczne towarzystwa historycznego.

O godz. w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Lena«.

Niedziela 26 czerwca.

O godzinie 9 rano przy ulicy Zyblikiewicza l. 23 walne zebranie członków towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gosp. lasowego.

O godzinie 10 rano nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa l. drukarni związkowej.

O godzinie w pół do 3 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 5 po południu w sali Frohsinnu popis szkoły śpiewu p. Stróżeckiej.

Wtorek 28 czerwca.

O godzinie w pół do 3 popołudniu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pułku p. przed namiestnictwem.

Środa 29 czerwca.

O godzinie 11 rano rozdanie nagród celującym uczniom towarzystwa muzycznego.

Zebranie członków założycieli ruskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń »Dnister«.

W ratuszu zgromadzenie wybitniejszych obywateli w sprawach wystawy krajowej.

O godzinie w pół do 3 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

Popis szkoły przemysłowej w ratuszu.

Czwartek 30 czerwca.

O godzinie w pół do 2 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 80 p. p. przed komendą korpusu.

W czytelni katolickiej o godz. w pół do 8 wieczór pogadanka, którą zagai ks. Siemieński.

W sprawie wystawy wiedeńskiej. Od kilku miesięcy publiczność polska zwraca baczną uwagę na udział artystów naszych w wystawie teatralno-muzyczej w Wiedniu. Nieraz słyszeć się dają zarzuty, iż ogół nasz zanadto się teatrem zajmuje, że kiedy często niepodobna na cele bardzo ważne wydobyć jakiej takiej subwencji ze strony ogółu, — zawsze się znajdą pieniądze na występ jakiegoś aktora lub na koncert śpiewaczki. W obec takiej opinii powszechnej zdawaćby się mogło, że udział Polaków w wystawie wiedeńskiej będzie tak wielki, jak nigdzie. Tymczasem fakty twierdzą wręcz przeciwnie.

Nie chcemy być złymi prorokami, ale w obec dzisiajszego stanu rzeczy, prawie pewnem jest że przedstawień polskich w Wiedniu nie będzie. Na nic się więc nie przydał ani zapał, ani tradycyjne zamiłowanie u nas teatru — całe przedsięwzięcie zrobiło wielkie *fiasco*.

Nie będziemy się rozpisywali o przebiegu wszystkich momentów tej ciekawej kwestji teatralnej na wszechświatowej wystawie, powiemy tylko, że wszelkie usiłowania pojedynczych osób i komitetu lwowskiego, które cośkolwiek zrobić w tym kierunku chciały — spełzły na niczem. Jakieś fatum ciąży na tej sprawie i wszelkie zamiary paraliżuje.

Dlaczego się tak dzieje — rozstrzygnąć niepodobna na razie, — dość, że każda wiadomość, pochodząca z Wiednia, utwierdza nas w przekonaniu, iż dobre chęci nie stanowią jeszcze o powodzeniu przedsięwzięcia.

Komitet lwowski, złożony z ludzi fachowych i ożywionych niemałym zapałem do sprawy, przypuszczał, że coś w tej mierze potrafi zrobić. Pomimo niepowodzenia, jakie go na wstępie spotkało, komitet ten nie ustawał w pracy, działał energicznie i czekał szczęśliwego rozwiązania.

Mijały wszakże długie chwile, a cisza zalegała dokoła! Dyrektor teatru lwowskiego, pan Schmitt, jeszcze w grudniu zeszłego roku zapytywał komitet wiedeński, co będzie z przedstawieniem opery i dramatu polskiego, proponując swój współudział i żądał subwencji 15.000 złr. Długo nie otrzymywał żadnej odpowiedzi — w końcu oświadczono mu, że może przybyć do Wiednia, na własne ryzyko; oprócz tego nadmieniono, że przedstawienia dramatu są wykluczone.

Niewesoło tedy prazentuje się sytuacja teatralna w Wiedniu. Komitet lwowski, który chciał się zająć ułatwieniem ciężkiej roboty przygotowawczej, nie mógł osiągnąć pożądanego rezultatu — i niedawno rozwiązał się, bardzo racjonalnie swój krok umotywowawszy.

Tenże komitet nie chciał jednak brać na siebie odpowiedzialności bezwzględnej za postanowienie, jakie miał przedsięwziąć i zwołał dnia wczorajszego o godzinie 8 po południu konferencję, która się odbyła w konserwatorjum galicyjskiego towarzystwa pod przewodnictwem dyrektora, p. Rudolfa Schwarza. W konferencji wzięli udział artyści, muzycy i przedstawiciele dzienników lwowskich — razem 11 osób.

Dyskusja trwała dość długo. Ogólny charakter przemówień był jeden: wszyscy byli zdania, że sytuacja nie da się uratować. Odpowiedzialność w tej mierze tutaj na nikogo spaść nie może: ani na dyrekcję teatru lwowskiego, ani na komitet, ani na istniejące we Lwowie towarzystwa muzyczne, — na wszystko brakło pieniędzy.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos pp. Peplowski, Meliński, Vogel, dyr. Schwarz. Po długiej konferencji wyłoniły się dwa wnioski: 1. dra Vogla i 2. p. Melińskiego.

P. Meliński był przeciw wszelkiej dalszej akcji i za ostatecznem natychmiastowem zerwaniem z komitetem wiedeńskim. Wniosek ten 8 głosami przeciw 3 upadł.

Wniosek dra Vogla przeszedł 8 głosami i brzmi jak następuje:

»Wobec nieprzyjęcia dotychczas warunków postawionych przez b. lwowski komitet wiedeńskiej wystawy a nader skromnych i dążących jedynie do przyzwoitego wykonania koncertów i polskich przedstawień operowych — uchwalają b. członkowie lwowskiego komitetu i reprezentanci prasy lwowskiej, że zarówno dyrekcja teatru, jak i lwowskie towarzystwa muzyczne i śpiewackie winny działać w tej sprawie solidarnie — i w tym tylko wypadku wobec spóźnionej pory i niemożliwości należytych przygotowań wejdą ponownie z wiedeńskim komitetem polskiego oddziału wystawy w rokowania, jeśli tenże najpóźniej do dnia 30. czerwca postawione poprzednio wnioski przyjmie w całości«.

O uchwale zapadłej na konferencji zawiadomiono członka komitetu Zygmunta Cieszkowskiego w Krakowie.

Echa wyborcze. Zażalenie do trybunału administracyjnego zapowiedziane przez liczne grono wyborców miasta Lwowa przeciw uchwale Rady miejskiej z dnia 21 czerwca b. r., którą uznano wybór 99 członków Rady, dokonany w dniu 28 stycznia br. za ważny jest przedmiotem żywej dyskusji w szerokich kołach. Analogiczny wypadek nieformalności aktu wyborczego przedstawia niewątpliwie wybór Rady gminnej miasta Gródka. Sam fakt, że protokół wyborczy spoczywał w ręku sekretarza Magistratu, a więc osoby niepowołanej w myśl §. 19 ust. wyborczej dla gmin do brania udziału w komisji wyborczej uznał Trybunał administracyjny za naruszenie ustawy i nie wdając się zupełnie w badanie tej okoliczności, czy sekretarz ów wpłynął na wynik wyborów, a już zupełnie nie o ile wpłynął — unieważnienie ich zawyrokował. Że przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej miasta Lwowa nie tylko protokół, ale wszystkie akta wyborcze wraz z kartkami głosowania znajdowały się po dokonanych wyborach, a przed sprawdzeniem tych w rękach osób niepowołanych, to stwierdziła komisja weryfikacyjna, o tem świadczą karty głosowania z dopisanymi nazwiskami. Jakie będzie zapatrywanie trybunału przesądzać nie chcemy, Gródek jednak smutnie wróży.

Magistrat ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakuje 38 posad dozorców dróg przy galicyjskich drogach powiatowych i kilka posad ekspedytorów, listonoszów i woźnych pocztowych w okręgu dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Konkurs na pomnik Aleksandra hr. Fredry został wczoraj wieczorem rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę przyznano profesorowi politechniki Leonardowi Marconiemu za szkic pod godłem »Boruta«, drugą Teofilowi Wiśniowieckiemu, profesorowi szkoły przemysłowej, za szkic »Skwer ulicy Akademickiej«, trzecią Mieczysławowi Zawiejskiemu za szkic nadesłany z Florencji pod godłem »Jednemu gody — drugiemu głody«. Zarazem upoważniono profesora Marconiego do wykonania projektu.

W sprawie kopca Unji. Czytamy w „*Gazecie Narodowej*“: »Przypomnieć musimy sprawę *Kopca Unji*, ciągnącą się od tak dawna a dotąd ostatecznie niezałatwioną. Jak z razu, gdy myśl ta podniesioną została, przyklasnął jej cały ogół — tak następnie zapomniano, że dzieło rozpoczęte należy doprowadzić do końca i gdyby nie ofiarność inicjatora myśli usypania Kopca Unji, to od lat dziesięciu nietylko nie byłoby nic zrobione, ale i to, co dawniej uczyniono, uległoby było zniszczeniu.

Prezydent *Smolka* atoli mimo najlepszych chęci własnemi funduszami nie jest w stanie dokonać dzieła — a nawet byłoby to z ujmą dla godności narodowej, by jeden wyłącznie człowiek sam miał rzecz przeprowadzić, podczas, gdy ogół, który przyjął myśl jego jako własną — obojętnie się temu przypatruje. Wzywamy tedy wszystkich, by celem *ukończenia sypania we Lwowie Kopca Unji raczyli* choćby skromne *datki nadsyłać*. Administracja naszego pisma gotowa jest pośredniczyć w ich odbieraniu«.

Ze swej strony nadmienić musimy, że i administracja *Kurjera Polskiego* na ten cel łaskawe datki przyjmować będzie.

Poseł Romańczuk wyzdrowiał po długiej słabości o tyle, że mógł wczoraj wyjechać do Wiednia, dokąd się udał w towarzystwie posła Barwińskiego.

Z miasta. Dzięki inicjatywie Dra Witołda Korytowskiego, nowego prezesa krajowej Dyrekcji skarbu przystąpiono do zburzenia starego i obrzydliwego muru na rogu ul. Łyczakowskiej i placu cłowego, okalającego gmach klasztoru niegdyś Pp. Bernardynek, w którym obecnie mieszczą się biura powiatowej Dyrekcji Skarbu, urzędu wymiaru należytości, Administracji podatkowej, urzędu cłowego i t. d. oraz części gmachu, mianowicie skrzydła północnego wystającego (od ul. Łyczakowskiej) gdzie w ostatnich czasach składano rupiecie.

Po rozebraniu wspomnianego muru i części gmachu stanie mur nowy o cztery metry głębiej, przez co ulica Łyczakowska zyskując tyleż na przestrzeni, będzie szerszą i początek jej stanowić będzie prostą linję z dalszym ciągiem ulicy. Za to zarządzenie, które bez kwesji wpłynie na upiększenie miasta w ogóle, a ulicy Łyczakowskiej w szczególe, należy się drowi Korytowskiemu szczere uznanie.

Ankieta dla sprawy kolei lokalnych została zwołana przez Wydział krajowy na 12 lipca b. r. Zaproszono do wspólnych obrad: Prezydjum generalnej dyrekcji kolei państwowych, Towarzystwa gospodarcze we Lwowie i Krakowie, Towarzystwo leśne, Towarzystwo politechniczne, wszystkie trzy Izby handlowe galicyjskie, oraz Prezydjum namiestnictwa. Przewodnictwo w ankiecie objął ks. marszałek Sanguszko, a zastępstwo powierzył p. Chamcowi.

Komisarz rządowy ante portas. Wydział krajowy powziął uchwałę celem rozwiązania *rady miejskiej w Przemyślu* i odniósł się do namiestnictwa o naznaczenie komisarza rządowego. Coś się psuje w naszej autonomii, kiedy tak po kolei padają zarządy gminne największych miast prowincjonalnych. Przed tygodniem rozwiązano radę tarnopolską, a już taka sama ewentualność grozi Przemyślowi. Smutny to objaw w dziejach naszego samorządu i wskazuje na gwałtowną potrzebę sanacji tych niezdrowych stosunków. Naszem zdaniem powinienby Wydział krajowy wziąć się z całą energią do lustracji zarządów wszystkich miast galicyjskich i gdzie się pojawi złe, stłumić takowe w samym zarodku, zanim się rozrośnie w bujny chwast, pożerający i podkupujący powagę krajowego samorządu.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Dzisiaj o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa w gmachu teatru hr. Skarbka odbędzie się konkurs publiczny celujących uczniów wyższych klas konserwatorjum, ubiegających się o nagrodę. Do konkursu przystępują uczniowie szkoły organów, śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec i wiolonczeli. Bilety wstępu i programy nabyć można w kancelarji towarzystwa, a dochód z nich przeznaczony na pomnik Chopina.

Próba pieczenia chleba przez żołnierzy wszystkich pułków konsystujących we Lwowie odbyła się wczorajszej nocy obok domu Inwalidów w piecach zbudowanych na poczekaniu przez oddział pionierów. Żołnierze przyuczani do tej czynności przez cały rok odpowiedzieli w zupełności swemu zadaniu. Nowe to zarządzenie ministerstwa wojny ma na celu zabezpieczenie dostawy chleba w razie wojny, gdzie zapotrzebowanie wzrasta w dwójnasób.

Z politechniki. Rektorem szkoły politechnicznej na rok szkolny 1892/93 wybrano profesora Józefa Rychtera. Dziekanami na lata 1892—94 wybrani: dla budowy maszyn prof. J. Jaxa Bykowski, dla wydziału chemji technicznej prof. B. Pawlewski.

Lwowianin, p. Peschler, tenorzysta nadwornej opery wiedeńskiej, urządza dnia 28 bm. we wtorek koncert w sali »Frohsin«, w którym wezmą udział najlepsze nasze siły wokalne.

Pojedynek. W tych dniach odbył się pojedynek między p. O. hr. P. a p. K. z pod D. Pierwszy z nich otrzymał ranę.

Wiadomości policyjne. Na szkodę p. A P. kapitana 55 p. p., zamieszkałego na Wulce panieńskiej pod l. 10, skradziono ubiegłej nocy 6 łyżek stołowych, 4 łyżeczki kawowe i kilka noży stołowych srebrnych, opatrzonych znakami M. T. R., M. C., K. K. i baronowską koroną. Sprawcy kradzieży oderwali okno od kuchni i zaczęli plądrować po szufladach. Prócz tego skradziono pulares, zawierający kwotę 5 złr. i kilka centów, tudzież tłumok z ubraniem wartości 100 złr., który zostawiono w pobliżu, widocznie z braku czasu. Na miejsce kradzieży wysłano rewizora pol. p. Szubo i przyaresztowano podejrzanych o kradzież włóczęgów N. Morawskiego i Konstantego Łucia.

Jan Miśko dozorca domu pod l. 3 przy ulicy Skarbkowskiej złożył w policji medal wojenny należący do jakiegoś inwalidy, przejechanego na tejże ulicy 19 b. m.

Zaaresztowano: Kazimierza Gawlikowskiego za kradzież kapelusza filcowego z ławy na placu krakowskim Mojżeszowi Schlimperowi; Teodora Strzeleckiego za zakazany pobyt we Lwowie; Jana Wilczyńskiego i Władysława Malinowskiego za wykopanie i kradzież rur wodociągowych w cegielni na Szumanówce.

Ze sfer adwokackich. Substytutem zmarłego dnia 18 bm. w Samborze adwokata dra Karola Pawlińskiego, mianowany został dr. Ignacy Budzynowski adwokat w Samborze.

Teatr imienia hr. Fredry pod dyrekcją pana Kwiecińskiego bawi od Soboty 18. b. m w Przemyślu, gdzie publiczność tłumnie uczęszcza na przedstawienia.

Święcenie Niedzieli obchodzi w oryginalny sposób zwierzchność gminy w Jagielnicy, urządzając targi tygodniowe w tym dniu świątecznym. Czy Jagielnica nie ma na ten cel innego wolnego dnia w tygodniu?

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Samborze odbył się od 14 do 20 czerwca b. r., pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Jana Lewickiego.

Do egzaminu zgłosiło się ogółem 29 abiturjentów, mianowicie: 20 uczniów publicznych, 7 prywatnych z zakładu OO. Jezuitów w Bąkowicach i 2 eksternistów, z których jeden był także wychowańcem OO. Jezuitów.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Barański Piotr, Chłapowski Kazimierz (pryw.), Dyduszyński Stanisław, Fihauser Gustaw (pryw.), Iżycki Józef (pryw.), Luster Adolf, Negrusz Roman (z odznaczeniem), Niemirowski Zygmunt, Piotrowski Aleksander, Pollner Jan (z odznaczeniem), Reizes Ozjasz, Stefko Kamil (z odznaczeniem), Stupnicki Paweł, Schutt Edward (pryw.), Wilczek Kazimierz, Włodek Roman, Zosel Witołd, hr. Łubieński Tadeusz (eks.).

5 uczniom publicznym pozwolono po wakacjach przystąpić do egzaminu z jednego przedmiotu, 1 ucznia publicznego i 3 prywatnych reprobowano na rok, 1 uczeń publiczny i 1 eksternista z powodu choroby nie zgłosili się do egzaminu ustnego.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Sanoku, odbył się w czasie od 13 do 18 czerwca rb., pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół dra Ludomiła Germana. Do egzaminu przystąpiło 24 uczniów publicznych i 6 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Boczar Stanisław, Chłopicki Tadeusz, Ciupka Władysław, Dziedzic Wojciech (z odzn.), Florjan Stanisław (z odzn.), Tinzburg Ozjasz, Ilnicki Władysław (ekstern.), Graliński Filemencjusz, Krupski Piotr, Krzeczowski Mieczysław (eks.), Łodyński Włodzimierz, Mang Józef, Notz Karol (ekstern.), Opolski Jan, Pietrzkiewicz Leopold, Płachetko Tadeusz (ekstern.), Ramer Salomon, Siedleczka Michał, Szczerbatiuk Bazyli, Szczyrba Metody, Witoszyński Roman, Wojtowicz Józef (z odzn.). Trzem abiturjentom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po ferjach, na rok reprobowano 1, zaś bez terminu 2 publicznych, a 2 eksternistów.

Marsz Sokołów polskich do słów p Jejdego napisał dyrektor towarzystwa muzycznego w Przemyślu, p. Ludwik Dietz.

Budowę drogi murowanej na linii Krystynopol-Sokal oddano p. Pawłowi Lewickiemu z Dobraczyna. Kamienie potrzebne do budowy sprowadzono wagonami z Rawy ruskiej. Nasypy ziemne i rowy są już na ukończeniu.

Mianowania.

Ministerstwo handlu zamianowało w dniu 12 b. m. koncepistów tutejszej dyrekcji poczt i telegrafów: Piotra Białasa, Leona bar. Dormusa i Stanisława Szeligowskiego, komisarzami w IX. klasie rangi.

Konkursy.

Rada szkolna okręgowa w Stanisławowie ogłasza konkurs na posadę nauczyciela gr. k. religji w wydziałowej szkole żeńskiej im króí. Jadwigi w Stanisławowie z roczną płacą 850 złr. i dodatkami pięcioletnimi po 50 złr. — Podania należy wnieść do 20 lipca b. r.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24 Czerwca 1892. (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galic. Kar. Lud. po 200 złr. m. k.	214·—	216·—
Kolei Lwów.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w srebrze	243·—	246·—
Banku hypot. galic. po 200 złr. w. a.	340·—	345·—
Banku kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypot. gal. 5% w. a. los. w 40 l.	101·—	101·70
„ „ 5% „ wylosowal. „ z 10% prem.	107·50	108·20
Banku hyp. gal. 4½% w. a. los. w 50 l.	98·25	98·95
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	98·50	99·20
Tow. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja)	96·80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 l.	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. w likwidacji: (dawn. 6%) 3% w. a.	60·—	62·—
(dawn. 5%) 2½% w. a.	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. los. w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·75	105·25
Galic. fund. propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukow. fund. propinacyjnego 5% w. a.	101·—	102·—
Komun. Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100·—	100·70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ 4½% w. a.	97·60	98·30
„ „ 4% w. a.	91·30	92·—
Kom. Banku kraj. 5% w. a. II. Em.	101·—	101·70

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·50	23·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·—

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·62	5·72
Napoleond'or	9·45	9·55
Pół imperjał	9·70	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·24	1·34
„ „ papierowy	1.21	1·23
100 marek niemieckich	58·35	58·90

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 czerwca 1892

Hotel Francuzki. Hr. E. Starzyński z Kołomyi. K. Winnicki z Turadł. A. Przedrzymirski z Mołnorska. A. Hauptmann z Bolechowa. I. Zawadzki z Królestwa Polskiego. S. Porębski z Krakowa. L. Haber z Wiednia. A. Zahn z Krakowca. B. Winkelmann z Krakowca. H. Wiesauer z Wiednia. I. Kohn z Wiednia. K. Zak z Wiednia. W. Hauser z Wiednia. F. Sapalska z Warszawy.

Hotel Imperial. B. Urich z Maliniec. Dr. J. Orłowski z Krakowa. H. Gottleb z Techłowa. W. Spordmann z Pardubitzu. F. Pache z Wiednia. M. Wojciechowski z Czernichowa. E. Schnabl z Wiednia. S. End z Wiednia. C. Starke z Wiednia. S. Ostaszewski z Klimkówki. W. Starzyński z Dreszczowa. H. Horowitz z Mieszczyszczowa. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. Z. Horodyński ze Zbiegniewa. O. Bienkowska z Wołynia.

Hotel George. St. Irsay z Łipnik. A. Garapich z Berezowicy. Wł. Postruski z Serednego. B. Wiśniewski z Dolin. J. br. Bronicki z Wojniowiec. J. Mazemski z Czernichowa. K. Grey z Keszthely. W. Peamell z Totis. A Brufold i J. Brown z Wiednia.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni ferialnych.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-tej po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Od Wydawnictwa.

KURJER POLSKI

wychodzi od dnia 23. b. m. jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie: pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim" powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Ci z nowych abonentów, którzy **złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną,** otrzymają jako premję bezpłatną bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego pod tytułem: **„Baśnie ludu polskiego"**, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Prenumeratorowie ci otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta".**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego
we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,
w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,
stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

CENY OGŁOSZEŃ:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr., 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6.01	2.50	9.01	6.46	9.32	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnow	.	.	9.01	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2.57	9.10	7.21	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2.45	9.17	6.55	.	.
Z Suczawy	10.09	.	7.56	1.42	7.06	.
Z Kimpolunga	10.09	.	7.56	.	.	.
Z Radowiec	10.09	.	7.56	.	7.06	.
Z Hliboki	10.09	.	.	.	7.06	.
Z Nowosielicy	.	.	7.56	.	7.06	.
Z Słobody rungurskiej	10.09	.	.	1.42	7.06	.
Z Husiatyna via Halicz	10.09	.	.	1.42	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9.16	2.35	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9.16	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1.41	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9.16	.	1.41	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4.48
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8.32
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10.41	3.07	5.26	11.01	7.56	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7.56	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2.58	.	9.41	10.26	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3.10	.	10.02	10.52	.	.
Do Suczawy	6.36	.	9.56	3.22	10.56	.
Do Husiatyna via Halicz	6.36	.	.	3.22	.	.
Do Słobody rungurskiej	6.36	.	9.56	3.22	10.56	.
Do Nowosielicy	6.36	.	9.56	.	10.56	.
Do Hliboki	6.36	.	9.56	.	.	.
Do Radowiec	6.36	.	9.56	.	10.56	.
Do Kimpolunga	6.36	.	.	3.22	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6.16	10.21	7.41	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10.21	7.41	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6.16	.	7.41	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9.51
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7.36

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 25 czerwca.

Od godziny 3 do 7 popołudniu wystawa prac uczennic kursów robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej. Róg ulicy św. Marka i św. Krzyża.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Don Cezar“ Dellingera.

Niedziela 26 czerwca.

Od godziny 9 do 12 w południe i od 3 do 7 wieczorem, wystawa prac uczennic kursów robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej. Róg ul. św. Marka i św. Krzyża.

O godzinie w pół do 9 rano wyjazd członków Czytelni polskiej na wspólną wycieczkę do Rudawy

O godzinie w pół do 10 przed południem walne zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów budowniczych w lokalu Tow technicznego

O godzinie 2 po południu detronizacja dotychczasowego króla Towarzystwa Strzeleckiego.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

Margrabia Zygmunt Wielopolski bawi w naszem mieście.

Posiedzenie Rady miejskiej naznaczone zostało na poniedziałek dnia 27 b. m. Początek o godzinie 5 po południu.

Procesja wczorajsza ku czci Najsłodszego Serca Jezusowego odbyła się wspaniale. Celebrował J. E. ks. kardynał, poprzedzony licznym zastępem duchowieństwa. O ile na oko obliczyć było można, wzięło udział w procesji 200—300 księży i zakonników. Prześlicznie wyglądał szereg dziewczynek w bieli z liljami w ręku. Tłum co najmniej 15 to tysięczny, ze wszystkich stanów a nawet i ze wszystkich dzielnic Polski postępował uroczyście przez Plac Marjacki, W. Rynek i Mikołajską wśród wspaniałej illuminacji na Rynek mały, gdzie przed olbrzymim, umyślnie zbudowanym i dekorowanym ołtarzem szczelnie zaległ każdą piędź ziemi. Z ambony przemawiał ks. Stanisław Załęski T. J, wskazując znaczenie tego aktu publicznej czci religijnej. Poczem J. Eminencja po odmówieniu litanji i modlitwy za Polskę, odczytał donośnym głosem akt poświęcenia się Najsłodszemu Sercu Jezusowemu.

Chór OO. Jezuitów z Wesołej odśpiewał „Adoro Te“ Dosśá i za Najprzew. Celebransem zabrzmiała z tysięcznych piersi, pieśń starodawna rzewna, poruszająca do głębi: „Przed oczy twoje Panie winy nasze składamy“... Pochód ruszył z powrotem przez ulicę Sienną również oświetloną. — Przed wejściem do kościoła św. Barbary, udzielił JE. ks. Kardynał błogosławieństwa św. Sakramentem na cztery świata strony.

Ucichły wtedy śpiewy, zamilkły dzwony, pochyliły się tradycyjne miecze cechowe, skłoniły się powiewające sztandary — i cały ów tłum olbrzymi padł na kolana, schylając głowy jak kłosy w polu, jak fale na jeziorze... Ta cisza tłumów w kornej klęczących postawie, była stokroć wymowniejszą od świateł, pieśni i dzwonów... Był to widok imponujący. Mówią nam dzisiaj o nowym jakimś świecie bez Boga — akt wczorajszy odsłonił przed nami wdzięk świata starego z Bogiem i dał usłyszeć tę piękną, wzniosłą strunę wiary, która oby w narodzie naszym brzmiała zawsze czysto a rozgłośnie!...

† **Zmarli.** Marja z Zalewskich Zacharska, przeżywszy lat 66, zmarła w naszem mieście.

Marceli Rzymkowski, obywatel m. Krakowa, urodzony 1826 r., zmarł w Krakowie dnia 22 b. m.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w ostatnim czasie następujący członkowie: z 12 udziałami p. Laura Wysocka, z 4 udziałami: Krakowskie Towarzystwo rolnicze, Karol Włodzimirski, dr August Kwaśnicki, prof. Józef Rozwadowski; z 2 udziałami pp. adw. dr Olearski i Albin Sielecki; z 1 udziałem: Kółka rolnicze w Dobry, Radomyślu nad Sanem, Szynwałdzie, Czudcu, Olszanicy, Zatorze i Łużnej, pp. adw. dr Szafiarski, Jan Gaj z Mogiły, Alfons Lippoman, Stanisław Malik z Łęgu, Franciszek Wójcik z Wyciąża, Stanisław Hordyński, Jan Kauty Federowicz, adw. dr Faustyn Jakubowski, Alfred Gadomski, Henryk Lewiecki, ks. Ignacy Wojs, Antoni Rozmanit, Jan Czajkowski, Franciszek Ptak z Bieńczyc, Stanisław Karolczyk z Wyciąża, prof. dr Domański, Jan Bociański, Przem. Kotarski, dr Szymon Bernadzikowski, Władysław Marcinek z Mogiły, hr. Roman Michałowski, prof. Kazm. Morawski, Marcin Wajda z Łodygowic, ks. Walenty Pawlikowski, ks. Edward Królikowski, ks. Ignacy Sablik, Natalja Sobańska, Helena Biechońska, Leon Frommer, Jadwiga Marcoin, Stanisław Feintuch, Ludwik Halski, Leon Dihm, prof. Czubek, Józef Mercik z Wrocanki, Lucyna Niewiadomska, Józef Klein, Wojciech Łuczkiewicz z Uszwi, Józef Kryłowski, Józef Pakies, Józef Zaremba z Wielogłów, Szymon Weryha Darowski, Jan Domański, ks. Józef Oświecimski, Andrzej Sidełko z Jaworzna, Teodor Kułakowski, Aleksander Szafrański, ks. Antoni Tenczar, ks. Aleksander Siemieński, Sebastjan Wojnar, Stanisława Joteykowa, prof. Żukowski, Wojciech Kramarczyk z Ciężkowic.

Wycieczka. W nadchodzącą niedzielę, dnia 26 b. m. członkowie Czytelni młodzieży polskiej katolickiej urządzają wycieczkę do Rudawy ze współudziałem zaproszonych pań.

Wyjazd z Krakowa naznaczony został na godzinę w pół do 9 rano. Na wycieczce produkować się będzie chór Czytelni, nadto zarząd przygotownje wiele niespodzianek, gier towarzyskich, a nawet i tańce figurują na programie. Słowem, wycieczka zapowiada się nader interesująco. Bilety współudziału po 50 ct. Zapisywać się można do 8 rano w niedzielę w lokalu Czytelni młodzieży polskiej katolickiej.

Ruch ludności m Krakowa. W ubiegłym tygodniu ruch ludności przedstawia się w następujących cyfrach: Małżeństw zawarto ogółem 6, z tego przypada na kościół WW. Świętych 1, N. M. Panny 2 i na gminę izraelicką 3. Urodzeń zanotowano 53, w tej liczbie chłopców 29, dziewcząt 24. Według wyznania przypada na rzymsko-katolickie 38, na mojżeszowe 15 Skonów przypadło 52 Najwięcej ofiar zabrało zapalenie płuc (10), dalej gruźlica (7) i nieżyt żołądka (3), następnie ospa (1), odra (1), dławiec (1), dur brzuszny (1), śmierć przypadkowa (1). Z innych przyczyny zmarło 28 osób, w tej liczbie 1 samobójca.

Wystawa prac uczennic kursów robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej otwarta będzie w sobotę po południu i przez 5 dni następnych w gmachu narożnym przy ulicy św. Marka i św. Krzyża od godz. 9 do 12 i od 3 do 7. Dziś t. j w sobotę tylko po południu od godz. 3 do 7.

Z czytelni akademickiej. W przyszły piątek 1 lipca w miejscowym teatrze danem będzie przedstawienie na rzecz Czytelni akademickiej. Wieczorn tego artyści operetki lwowskiej odegrają ulubionego „Ptasznika z Tyrola“. Pp. Myszkowski i Gasiński odśpiewają nowe kuplety, w akcie drugim. Bilety sprzedaje Czytelnia akademicka.

Doroczna Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych w gmachu tejże szkoły, otwarta będzie trzy dni t j. 23, 24 i 25 lipca.

Komitet wykonawczy fundacji bar. Hirsza w Krakowie postanowił otworzyć w dniu 1 września b. r. szkoły ludowe w Brzesku, Wiśniczu, Mielcu i Rozwadowie. Szkoły zaś w Chrzanowie, Tarnowie i Nowym Sączu uchwalono rozszerzyć. Komitet udzielił subwencji szkole przemysłowej uzupełniającej w Gorlicach i kursowi bednarstwa i kołodziejstwa w Czarnym Dunaju Szkołę zawodową stolarstwa i ślusarstwa w Krakowie postanowiono rozszerzyć przez zniesienie internatu i przyjęcie 20 nowych uczniów. W Mielcu otwartą zostanie w dniu 1 lipca szkoła koszykarstwa, w Rzeszowie warsztaty dla nauki ślusarstwa budowlanego i wyrobu narzędzi rolniczych. Dalej komitet uchwalił przy wszystkich swoich szkołach ludowych otworzyć kursa nauki wieczornej, a w Rzeszowie i Tarnobrzegu komitet otwiera szkoły wieczorne z dwóch kursów złożone. Następnie panowie komitetowi postanowili dla próby oddać 8 żydków na praktykę gospodarczą do żyda p. Rachamila Kanarka, gdzie mają się kształcić na „uczciwych gospodarzy“. Ha, próba nie zawadzi!

Z Koła literacko-artystycznego. Zapowiedziany na wczoraj raut w Kole literacko artystycznem na przyjęcie artystów operetki lwowskiej znowu odwołanym został, a to z powodu, że artyści byli zajęci w teatrze. Odłożono raut na przyszły piątek... Zwracamy przy tej sposobności uwagę komitetu przyjęcia, że i przyszły piątek jest zajęty, o czem podajemy wiadomość we wzmiance z Czytelni akademickiej.

Lekcyj poszukuje natychmiast były suplent gimnazjalny, Polak, posiadający najchlubniejsze świadectwa z najzacniejszych domów arystokracji wiedeńskiej. Adres poda Redakcja naszego pisma.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Tow. oświaty ludowej odbędzie się w dniu 27 czerwca b. r, o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dnia 26 czerwca 1891 roku. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1891. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej za r 1891 4) Wniosek wydziału, dotyczący zmiany statutu. 5) Wybór 6 członków wydziału w miejsce ustępujących na r. 1892.

Zabawa na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek przyniosła 773 złr. 34 ct. ogólnego dochodu. Dziękując uprzejmie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób raczyli zabawę naszą uświetnić, wyszczególniam przedewszystkiem p. Hajdukiewicza, który łaskawie bezinteresownie udzielił ogrodu, — Szanowne Panie, tak chętnie zawsze spieszące z pomocą w urządzeniu stołów i bufetu, panów artystów, których wspaniałomyślność zapewniła materjalne powodzenie loterji, mianowicie: pp. Malczewski, Stachiewicz, Podkowiński, Tetmajer, Kossak, Kotarbiński, Lisiewicz, panna Bogus̀ka Jadwiga (nadesłali swe prace do artystycznego namiotu). Niemniej wdzięczność się od nas należy za nadesłanie fantów lub pieniędzy, pani ministrowej Dunajewskiej, pani prezydentowej Szlachtowskiej, paniom: Ciechanowskiej, Feintuchowej, Jawornickiej Annie, Gradomskiej Julji, Babeckiej, Górskiej, Hallerowej, Mazarakowej, pannom: Mieszkowskim, Niewiadomskiej, Uderskiej, pani Wańkowiczowej.

Składki. Złożono w naszej administracji od Z. W. B, uczni szkoły sztuk pięnych na restaurację Wawelu 2 złr.

Składki. Na Schronisko w Krakowie dla weteranów powstania polskiego 1863/4 złożono w administracji naszej od N. N. złr. dwa, które odesłaliśmy na ręce delegata Towarzystwa A. Ryszarda ulica sienna 5.

Rocznice.

Wczasie konfederacji barskiej zajmowała twierdzę częstochowską załoga królewska. Kazimierzowi Puławskiemu zależało wiele na tem, by ją zająć dla konfederacji i mieć wyborną podstawę operacyjną. Zdobywać twierdzy nie chciał, aby nie obruszyć narodu, któryby to poczytał za zamach na świętość cudownego miejsca, postanowił więc wziąć twierdzę podstępem. Z ramienia Puławskiego przybywa do Częstochowy pułkownik konfederatów Trzebiński z czterdziestoma pancernymi i oświadcza zakonnikom, że tylko dla pomodlenia się przybyli. *Wpuszczeni do klasztoru 25 czerwca 1769*, aresztują dowódcę wojsk królewskich Wybranowskiego i zniewalają załogę do złożenia przysięgi na konfederację. Jeden kapitan, dwu innych oficerów i dwu kaprali oparło się temu i oświadczyli, że tylko królowi posłuszni będą. Tych wypuszczono z twierdzy.

[illegible] Dziś św. Jana Chrzciciela; jutro św. Jana i Pawła mm.

ROZMAITOŚCI.

Choroba króla bawarskiego, Ottona, przeszła przed kilku miesiącami w fazę, która dla całego otoczenia stała się zagadką. Z całkowitej apatji powrócił do przytomności, poznawał tych, którzy go otaczali, rozumiał swoje wysokie stanowisko, o którem nie miał pojęcia, dziedzicząc tron i koronę. Gdy w chwili tak pomyślnego usposobienia adjutant pytał go się, czy zechce pokazać się ludowi w stolicy, nieszczęśliwy król odparł ze smutkiem: „Chętnie pojechałbym do Monachium, ale mój naród chce widzieć zdrowego króla, a ja jestem chory. Tak, tak, jestem chory, przywidzenia i halucynacje nie opuszczają mnie“. Pewnego dnia król zażądał tak natarczywie niezwłocznego wyjazdu do Monachium że chcąc zapobiedz skutkom nadmiernego wzburzenia uczyniono zadość jego żądaniu. Powóz podróżny zajechał, król wsiadł w towarzystwie lekarza, adjutanta i nadzorcy w liberji lokaja i pojechano do olbrzymiego parku, otaczającego zamek. Przed łąką, zasianą niezapominajkami kazał król stanąć, chciał bowiem zerwać dla matki wiązankę ulubionych jej kwiatów. Wyczerpanego zupełnie zaniesiono wkrótce do powozu, a gdy ocknął się w zamku, nie wiedział już nic o jeździe do Monachium, o swojej godności, o ludzie swoim. Owa faza przytomności minęła całkowicie. Podobnie, jak teraz tak i poprzednio odmawiał przyjmowania pokarmów, używano tedy takiego podstępu: Adjutant i lekarz zasiadali do stołu, gdzie było nakrycie dla króla. Podawano potrawy, a przed pustem nakryciem króla stało pudełko papierosów. Niebawem wchodził król do jadalni, niezauważony jakoby przez jedzących, a spostrzegłszy papierosy rzucał się na nie. Wówczas lekarz zakrywał szybko serwetą pudełko i, patrząc królowi prosto w oczy, mówił: „Wasza królewska mość, najpierw jeść, potem palić“. Król słuchał chętnie i jadł, a potem, zabrawszy papierosy, uciekał uszczęśliwiony z pokoju. W obecnej chwili stan Ottona I go jest bardzo smutny, wszelkie przebłyski przytomności zniknęły, siły fizyczne tylko zdają się niewyczerpane.

Odpowiedzi Redakcji krakowskiej.

Panu M. O. w Wiedniu. Przesyłkę odebraliśmy. Dziękujemy za pamięć.

Autorom. Manuskrypty p. t. „Wystawa muzyki i teatru w Wiedniu“, „Legenda, przez hr. Leona Tołstoja“ i „Kwiat paproci“ otrzymaliśmy.

Wydawcy. W kronice literacko-artystycznej zapisujemy w zasadzie tylko te wydawnictwa, które nadesłano do Redakcji.

Do Stanisławowa. Za słowa uznania szczerze dziękujemy. Zapewnić możemy Szan. Pana, że nic nas nie zdoła zwrócić z obranej raz drogi. Co do drugiego zapytania, z powodu zachowania się pewnych osób, odpowiedzieć możemy, że trzymamy się wobec tych panów zasady, wypowiedzianej w znanem ludowem przysłowiu o Bożej Męce.

Wielebn. ks. Rz. Zgadzamy się w zupełności. List ks. dobrodzieja zachowamy. — Za słowa zachęty „Bóg zapłać“.

Ostatnia poczta.

Drezno. — Wiedeń. — Monachjum.

Miasta mijają jak obrazy w scenario fantastycznej jakiej féerie. Podróż księcia Bismarcka stała się pochodem tryumfalnym, niespodziewaną manifestacją pangermanizmu, niemniej jest dowodem, iż Michel przestał już być serwilistą. Były kanclerz wjechał do Monachjum. My jednak oglądnijmy jeszcze pamiątki po nim, jakie pozostały w Wiedniu.

Przedewszystkiem — nad przyjaźnią antysemitów przeszedł były książe do porządku dziennego. Są słabi, nic dać nie mogą, siła przed prawem, a zatem hr. Herbert nazywa demonstrantów niedzielnych „niedorostkami“, a *Hamburger Nachrichten* łączą swe wyrazy oburzenia z chórem prasy żydowsko-liberalnej. Powtóre — użyczył były kanclerz interview'u współpracownikowi *Neue Freie Presse*, którego treść poniżej. Raz jeszcze słyszymy o traktacie handlowo-cłowym i ks. Bismarcku w roli fachowca rolnika. Ważniejszym jest pogląd na sytuację polityczną ogólno-europejską. Wojna z Francją jest nieunikniona. Natomiast z Rosją nie mają Niemcy sprzecznych interesów. Wojna o łup pieniężny byłaby bezcelową, gdyż Rosja jest uboga. Z drugiej strony Rosji na zaborach w Niemczech nic nie zależy, ma bowiem i tak twardy orzech do zgryzienia w prowincjach nadbałtyckich. Dlatego przymierze austro-niemieckie zawarte zostało li tylko w interesie Austrji. Posiadając zaufanie cara, mogły Niemcy pośredniczyć między Austrją a Rosją, i to — pośredniczyć na korzyść Austrji. Wielkim błędem polityki pobismarckowskiej było przerwanie tej nici sympatycznej, jaka zawsze istniała pomiędzy Petersburgiem a Berlinem. Traci na tem pośrednio Austrja. Nic zaś bardziej nie drażni Rosji, jak polonofilska polityka obecnego rządu. Rząd dał Polakom arcybiskupa Polaka, i bawi się w protektora Polaków. Pomiędzy — Rosją a Polakami trzeba wybierać! —

Były kanclerz powątpiewa, czy złe da się jeszcze odrobić. Z wdzięcznością wspomina, iż car, gdy z nim po raz ostatni przed dymisją rozmawiał, rzekł mu: „Tobie ufam, ale jesteś-że na swoim urzędzie Niemcem?“ Nici potargane — być może — już nawiązać się po raz drugi nie dadzą.

Powiedział kiedyś były kanclerz: *Cherchez les Polonais!* Czyby Polak nie mógł w tym samym sensie ukuć frazesu: *Cherchez l'ex-chancelier!* — Na szczęście *l'ex-chancelier* w niełasce. 26 lub 27 b. m. zjeżdża do Poznania pruski minister oświaty Bosse. Czarlińskiemu, skarżącemu się za owego rektora z Prus zachodnich, który dzieciom wymyśla od „polnische Hunde“, dał minister przyrzeczenie, iż śledztwo przeprowadzi. W kołach nauczycielskich taka panika, iż zapisane już jako Niemcy dzieci polskie w czambuł przenosi się na polskie wykłady religji.

Austrjacka komisja walutowa omawia artykuł 12-ty, określający zawartość czystego srebra w srebrnej zdawkowej monecie. Minister zaznacza, iż wyeliminowanie niklu kosztować będzie państwo około 15-tu miljonów złr. Każda zmiana na lepsze w ciężarze monety zdawkowej pociągnie za sobą znaczne koszta, żadną korzyścią się nie odwzajemniając, nikt bowiem nie przywiązuje wagi do realnej wartości monety zdawkowej. Jest ona raczej znakiem, niż monetą.

Zalitawska Izba posłów przeszła do porządku dziennego nad interpelacją Polonyi'ego

Interpelacja Delahaye w sprawie Drumonta została przez Izbę posłów paryską na przeciąg jednego tygodnia odroczoną.

Konwencja demokratyczna wybrała Clevelanda 616 głosami kandydatem stronnictwa demokratycznego. Inni kandydaci otrzymali razem wzięci nie wiele więcej nad dwieście głosów.

TELEGRAMY.

Czerniowce 24 czerwca. W Komarestic aresztowano 5 fałszerzy monet.

Wiedeń 24 czerwca. Akcje kredytowe 318.27, akcje Laenderbanku 224.80, akcje kolei państwowych 304.87, renta majowa 95.55, renta węgierska 110.95.

Rzym 24 czerwca. Odbyło się posiedzenie klubu radykalnego. Na posiedzeniu odczytano akt oskarżenia przeciw dep. Barzilai, wiceprezydentowi izby; należącego do klubu. Barzilai'a oskarżają jego dotychczasowi przyjaciele polityczni, iż głosując za Giolittim zerwał solidarność, za co powinien być z klubu wykluczony i wezwany do złożenia mandatu. Rozwinęła się dyskusja nader ożywiona, w której osobiście na siebie napadano. Po wyjaśnieniach Barzilai'a klub nieznaczną większością odrzucił oskarżenie i przeszedł nad niem do porządku dziennego.

Skutek tych zajść ma być taki, iż nastąpi w klubie radykalnym rozdwojenie.

Londyn 24 czerwca. Dziennikom tutejszym donoszą, że oficerowie francuzcy, których podczas jazdy balonem wiatr zapędził na niemiecką stronę, gdzie musieli wysiąść, zostali aresztowani. Po dokładnej rewizji w miejscowości Cheminot odwieziono ich pod silną eskortą na granicę.

Amsterdam 24 czerwca. Finansiści holenderscy, którzy kapitały lokowali w bankach portugalskich, odbyli, jak donosi *Het Nieuws van den Dag*, zebranie. Na zebraniu postanowili zawezwać rząd, aby przeciw decyzji rządu portugalskiego energiczny założył protest.

Sofja 24 czerwca. Oskarżenie zarzuca mordercom Belczewa gitację zbrodniczą, skierowaną przeciw państwu bułgarskiemu utrzymywanie stosunków zakazanych z Rosją, a więc państwem usposobionem wrogo dla Bułgarji. Nie ulega wątpliwości, że oskarżonych czeka wyrok jak najsurowszy za ich zgubną dla własnej Ojczyzny działalność.

Londyn 24 czerwca. Dzienniki londyńskie podają szczegóły walki pomiędzy Niemcami a murzynami. Bülow opuścił całe terytorjum zajęte już przez Niemców.

Z Rady państwa.

Wiedeń 25 czerwca. W Izbie poselskiej Rady państwa, toczyła się ożywiona dyskusja nad §. 2 ustawy o regulacji przemysłu budowlanego. Przy głosowaniu wniosek komisji upadł, wskutek czego sprawozdawca Exner złożył referat; ma być jednak ponownie wybranym.

Rozprawy walutowe.

Wiedeń 25 b. m. W komisji walutowej Izby poselskiej wyłuszczał minister dr. Steinbach finansowe następstwa nieprzyjęcia monet niklowych.

Następnie Abrahamowicz postawił wniosek reasumcji wczorajszej uchwały, który przyjęty został 18 głosami przeciw 13. Nastąpiły rozprawy, w których Rutowski zalecał przyjęcie monet niklowych. Dalszy ciąg narad dzisiaj.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 25 czerwca. Interpelacja Polonyi'ego dotycząca niezawisłości Węgier odrzucona 169 głosami przeciw 92 Dep. Madarasz stawia wniosek o uchwalenie stałych djet dla deputowanych. Izba uchwala wielką większością głosów nie dopuścić wniosku na porządek dzienny.

Następnie uchwala izba ustawę dotyczącą regulacji stosunków posiadania w niektórych komitatach Węgier.

Berlin 25 czerwca. Cesarz Wilhelm przyjmował ministra włoskiego Brina na dłuższej audjencji.

Berlin 25 czerwca. W północnych Niemczech silne burze zrządziły wielkie szkody.

Paryż 25 czerwca. Markiz Morès, który kapitana Mayera w pojedynku zabił, został wczoraj wieczorem uwięziony.

Paryż 25 czerwca. Minister marynarki rozkazał uwięzić niejakiego Greinera, pracującego w archiwum sztabu generalnego, tudzież jednego podoficera z powodu kradzieży papierów wojskowych.

Paryż 25 czerwca. Greiner, uwięziony za kradzież dokumentów wojskowych, sprzedał wykradzione papiery, dotyczące obrony wybrzeży morskich jednemu z zamorskich państw. Fotografie wysłane zostały do Włoch i Niemiec.

Paryż 25 czerwca. Strejk urzędników telegrafu w Hiszpanji ma niebawem ukończyć się na pokojowej drodze.

Rzym 25 czerwca. Z pośród nieszczęśliwych, ofiar przysypanych gruzami z powodu oberwania się ziemi z Monte-Sasso, wydobyto dotąd 4 nieżywych a 10 osób ciężko rannych Z pod gruzów nie zdołano dotąd odnaleźć 20 osób.

Bukareszt 25 czerwca. Z Jass donoszą, że wczoraj odbyli tam studenci zgromadzenie z powodu wypadków dotyczących Rumunów w Węgrzech. Po zgromadzeniu niektórzy wzburzeni studenci zamierzali demonstrować przed konsulatem austrjackim, ale policja przeszkodziła. Trzem czy czterem studentom udało się drugą stroną wtargnąć do konsulatu, gdzie chcieli odczytać protest, ale im natychmiast przeszkodzono. Rząd postanowił energiczne śledztwo i ukaranie winnych.

Hamburg 25 czerwca. Gwałtowny wicher zachodnio-południowy spowodował wiele wypadków. Również w Bremie burza zrządziła znaczne szkody. Wieści o wielkich spustoszeniach wyrządzonych przez silne burze, dochodzą z różnych okolic południowych Niemiec.

Petersburg 25 czerwca. Z powodu nieurodzajów, zostaną zmienione taryfy kolejowe dla produktów z wyjątkiem żyta i koniczyny.

Petersburg 25 czewca. Ministerstwo komunikacji zastępuje wyższych urzędników kolejowych narodowości polskiej w Królestwie Polskiem przez urzędników narodowości ruskiej. Polacy będą przesiedleni w głąb Rosji.

Poczdam 25 czerwca. Wyjazd królewskiej pary włoskiej nastąpił wczoraj po południu o godz. 2-iej.

Palermo 25 czerwca. Służący dworski, niejaki Schifano, napadł na zarządcę zamku królewskiego, komendanta Sirowicza, gdy tenże wraz z rodziną jechał w otwartym ekwipażu. Schifano wymierzył do napadniętego 5 strzałów z rewolweru, z których 4 raniły nieszczęśliwego śmiertelnie. Również syn Sirowicza został raniony. Jako powód napadu podają chęć zemsty z powodu usunięcia z posady.

Giełda krakowska.

Kraków 25 czerwca 1892.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od —·— do 10·60; Pszenica (tutejsza) 9·70 do 10·50; żyto 9·35 do 9·50; jęczmień 7·15 do 7·50; owies 7·50 do 7·80; groch (okrągły) 10·— do 12·—; tatarka 10·— do 12·—; proso 7·— do 9·—; fasola 8·— do 12·—; jagły 11·— do 16·—; siano —·— do 2·70; słoma —·— do 2·20; rzepak (stary —·— do —·—; koniczyna na paszę —·— do 2·80; ziemniaki za hektolitr 3·20 do 3·40, jaja za kopę 1·20 do 1·30; kukurydza (czerwona) —·— do —·— kukurydza (żółta) —·— do —·—; wyka —·— do —·—; spirytus za hektoliter 95° Tralesa —·— do 82·—; okowita 80° Tralesa —·— 78·—.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Koncypienta rutynowanego przyjmie zaraz **Dr. F. Czajkowski Adwokat w Krośnie**

Medyk Wiedeński (4 rok) poszukuje lekcji przez wakacje. Celujący, udzielał w pierwszych domach. Może towarzyszyć do wód. Wynagrodzenie rzecz uboczna. Adres „WIEDZA" — Wien, Universität. 22.

Doniesienia rozmaite

We Wiedniu. Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselstrasse I, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany **gratis i franco.** 763(17-?)

Truskawki ananasowe i wszelkie nowalje wiosenne, poleca Karol Knoreck i Spółka w Krakowie, Florjańska, 28. 799(4 6)

Francuzka z wyższem wykształceniem, wraz z 13-to letnią córką, życzyłaby sobie przepędzić letnie miesiące w rodzinie na wsi, blizko Krakowa mieszkającej. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 8 0(2 2)

Madame Louise udziela kroju sukien, według najpraktyczniejszej metody. Na żądanie konwersacja francuzka. Grodzka, l. 29, III piętro. 7 8(15 15)

Do umieszczenia zaraz: **NAUCZYCIELKA POLKA**, wychowana w Paryżu, rutynowana, posiadająca wyższe wykształcenie, doskonale języki: francuzki, niemiecki, wyższą muzykę, rysunki i śpiew. **NAUCZYCIELKA FRANCUZKA** język niemiecki i muzykę. **POLKA** z patentem nauczycielskim, doskonały francuzki bez muzyki. **POLKA** z artystyczną muzyką i dobrym bardzo francuzkim. **NAUCZYCIELKA NIEMKA** z bardzo dobrym francuzkim i muzyką. Wiadomość w biurze Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej, Kraków, Krupnicza, l. 3 79 (2 4)

3 pokoje frontowe z kuchnią, na III. piętrze, ul. Florjańska, l. 3, od 1 go lipca do najęcia. 78 (6-6)

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna, l. 4, I. piętro. 75(4 ?)

100 złr. nagrody!

Kto wyrobi mężczyźnie lat 35, z zawodu rolnikowi, znającemu języki: polski, rosyjski i francuzki (niemiecki słabo) miejsce bądź we Lwowie i Krakowie przy pracy biurowej, bądź to na wsi jako zarządcy majątku. Płaca żądana minimum 50 guldenów miesięcznie. Za dobre miejsce nagroda większa. Zgłoszenia proszę składać: **T. Z. Central. Biuro Ogłoszeń. — Lwów Kopernika II.**

FEIGLA fijołkowo-glicerynowe MYDŁO

po krótkiem użyciu robi skórę miękką, delikatną i płeć zawsze świeżą. Pudełko zawierające trzy mydła, kosztuje 1 złr. **Feigla Violette de Parme** najlepszy wypróbowany środek, który nadaje bieliźnie przyjemny zapach fijołkowy. Sześć woreczków kosztuje złr 1.

Dostać można we wszystkich lepszych handlach. 15 (17-17)

Poszukuje się do kupna

APTEKI

Zgłoszenia z podaniem miejscowości, rocznego obrotu brutto i ceny, uprasza się nadsyłać do **Agencji dla Rolników S Mikuckiego w Krakowie.** 639 2-6

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(33 ?)

Bronisław Dobrzański.

KRAKOWSKA

CUKIERNIA

W RABCE.

Wędliny krakowskie

Poleca z dniem 1-go czerwca Szanownej P. T. Publiczności:

Ciasta codziennie świeże, **Lody Kawę, Herbatę, Czekoladę, Cukry deserowe Czekoladki. Karmelki długie i nadziewane. Herbatniki, Pierniki. Owoce kandyzowane. Soki. Konfitury** i wszelkie inne w zakres cukiernictwa wchodzące. **Wielki wybór pudełek i bombonierek. Mleko** słodkie i kwaśne. **Woda sodowa** z fabryki Rzący i Chmurskiego.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal Jej łaskawej pamięci z poważaniem 570(9-?)

J. A. Sołtykowscy.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(120 ?)

Realność

pod l. 10, przy ul. Straszewskiego w Krakowie, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 611(6 5)

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** (67-30)

Sobota dnia 25-go czerwca

ZUP: Zupa grzybowa. Rosół.

PRZYST.: Muszelka z rybą. Sum smażony z chrzanem. Szt. mięsa z mizeryą.

PIECZ.: Polędwica z rożna. Sandacz z jajami. Kotlet wołowy.

LEGUM.: Pirogi leniwe. Poziomki ze śmietaną. Galaretka.

555

JLUSTRACYAMI **CENNIK** NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE WYSYŁA **GRATIS i FRANCO**

PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIEBIORSTWO WYSYŁKOWE WE WIEDNIU

ALBIN KRAJEWSKI

WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE №1

KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA *NIECH ŻADA KORESPONDENTKA* OTRZYMA ODWROTNIE

POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘZKICH

a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menzykowy, Haweloki, Bondy do podróży, **Kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór ubrań **dziecinnych** na sezon wiosenny i letni

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, Stanisławowie i w Nowym Sączu 6

PARK KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 25 i w Niedzielę dnia 26 Czerwca

o ile pogoda posłuży

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ

podczas którego wystąpi **Mr. Niebours** ze swemi zadziwiającymi psami.

o godzinie 7-mej występ jednonogiego p. FABIGA.

poczem nastąpi

SKOK ZAPOMOCĄ SPADOCHRONU

z wysokości 160 stóp p. MERITTI.



FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

i lejalnia żelaza

Michała Dornwalda w Przemyślu

poleca

znakomite młocarnie

z karbowanemi cepami,

kieraty, wialnie i sieczkarnie

najlepsze wyrobu. 6 8(5-1)

Jeneralna ajencja sławnych siewników FR. MELICHARA.

Z powodu licznych zamówień uprasza się o spieszne zgłoszenia, celem umożliwienia terminowej dostawy.

!!Koks staniał!!

i sprzedaje się w workach plombowanych, z dostawą do domu w Krakowie,

po 50 ct. za cetnar cłowy.

Ten najtańszy materyał opałowy do kuźni, kuchen, opalania lub wysuszania mieszkań **ma objętość dwa razy większą od węgla.**

Przy zamówieniach wagonowych **rabat do 20%**

Zamówienia przyjmuje

ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ.

Z wysokiem poważaniem

Gazownia miejska w Krakowie.

Dla przyjaciół oświaty ludowej!

poleca się:

„CZYTANKI DLA LUDU"

Czytanka I. (str. 64) już wyszła i zawiera: O zabobonach. — Dwaj bracia (powiastka) — Żywot błog. Kunegundy. — Dawne zwyczaje i obyczaje w Polsce. — O dawności rolnictwa — Zapalczywość w gniewie (powiastka). — Słodka trucizna a szczera prawda — Dręczenie zwierząt. — O modlitwie: Anioł Pański

Cena jednego egzemplarza 15 centów. Kto kupuje naraz 10 egzemplarzy, płaci za egzemplarz tylko po 10 centów. Wysyłka następuje tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia u wydawcy pod adresem: Ks. M. Dziurzyński w Krakowie, ul. Pijarska l. 5. 684 (—4)

Sikawka parokonna ssąco-tłocząca,

czterokołowa, mocnej konstrukcji, w dobrym stanie, jest do sprzedania za mierną cenę.

Wiadomość w **Zakładzie kowalskim Jana Struzika w Krakowie, ulica św. Jana, Nr. 32** 646(3 5)

Motor parowy

stojący, o sile trzech koni, w dobrym stanie, konstrukcji Lissapp-la z Paryża, do sprzedania.

Wiadomość u **Braci Kossobuckich,** w fabryce wyrobów ślusarsko-budowlanych **w Krakowie** 6?7(5 10)

FOLWARK

o 10 minut od miasta powiatowe- Chrzanów położony, od 1 listopada 1892 r. do wydzierżawienia 80 morgów ornego, 20 morgów łąk i 20 morgów pastwisk.

Bliższa wiadomość w **Zarządzie dóbr chrzanowskich,** p. Chrzanów.

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. (*Podręcznik dla nauki i praktyki*).

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy bądź to znoszenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, bądź to oglądania cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.



1866 **TYLKO PRAWDZIWE** (1 10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

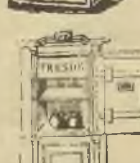
Kraków, ul. Grodzka, 26.



Ogniotrwałe żelazne

KASETY

szrubowaniem oraz nowe używane ogniotrwałe



KASY

prasy do kopjowania

najtańsze u



S. BERGER'A

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

Kamienica

nowa II-piętrowa, z obszernym dziedzińcem do zabudowania (na oficyny lub ogród) o 7 oknach frontu, w zdrowem położeniu, na 12 lat wolna od podatków, jest do sprzedania, kapitał potrzebny 10000 złr., reszta przy hypotece. Wiadomość **w Biurze komisowo-inform. Wł. Jaworskiego, przy ulicy Grodzkiej, Nr. 30.** 49 (4-6)

ZAKŁAD

artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty **artystyczno-rzeźbiarskie** w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych** 351(31-60)

JAN BAJER w Krakowie,

ul. Grodzka 13.

Nowość na sezon letni.



SKŁAD WŁASNEGO WYROBU

Kręgli z drzewa grabowego i bukowego, od złr. 3 do złr. 5 za 9 sztuk.— **Kuli** z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od złr. 1·50 do 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1·50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych.

Poleca również **eleganckie i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa,** jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów** i t. p. Przyjmuje do reperacji **wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader nizkich cenach.**

Nowość na sezon letni.

Ważne dla **Pp. Restauratorów!**



Cukiernia E. W. Pląskowskiego w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 2. *Poleca Szanownej P. T. Publiczności* codziennie świeży *Napój Majowy* na porcje, butelki i półbutelki, oraz *Karmelki Majowe.* Pp. Kupcom odstępuje się stosowny rabat.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.